Nr. 47 Piątek, 17 lutego 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . . zł. 5·30
na prowincji:
z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30
za granicą . . . . zł. 8·—

Telefony: REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.**

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU **20 gr.**

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach **gr. 30**, w nadesłanem i w nekrologach **gr. 50**, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście **gr. 70**, pod nagłówkiem na pierwszej stronie **zł. 1·—**. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach **gr. 10**, kupno i sprzedaż słowo **gr. 12**, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo **gr. 20**, dla poszukujących pracy **gr. 5**. Z zastrzeżeniem miejsc **25 prc**. Zagranicz. o **50** prc. drożej

Nacjonalizm czy rewizjonizm społeczny?

W społeczeństwie współczesnem skrystalizowana i jasna doktryna, ustalająca misję dziejową chociażby kilku pokoleń, znajduje się w stadjum narodzin. Mącący normalny rozwój życia zbiorowego szowinizm nacjonalistyczny, stwarzą niezdrowe warunki do wypiastowania w uświadomionych masach wielkiego wskazania politycznego, zdolnego wprowadzić zarówno poszczególne jednostki jak i zbiorowość w wielki trans ideowy, rozwiązujący spontanicznie, osadzone wśród niebywałych trudności poważne problemy polityki bieżącej. Nie sprzyja również wypatrywanomu poczęciu sprecyzowanego kierunku ideowego o skali ogólnopolskiej, nieokiełznana deklamacja pseudo-rewolucyjna o przebudowie ustrojowej, wzorowana patetycznie na rozmaitych zagranicznych przykładach rewolucjonizowania życia i bankrutujących systemach tworzenia form współbytowania ludzkiego. Rozproszkowane i wzajemnie się szukające dążenia, luźne porywy reformatorskie i nieudane próby zbudowania wspólnej płaszczyzny dla istotnych procesów socjalnych pogłębiają dysonanse społeczne i powoli usypiają baczniejsze jednostki powodzią namiastek i półśrodków, zaciemniających prosty pogląd na bieg życia państwowego. Jednakże te powiązane ze sobą przyczyny i konsekwencje, wplecione w program walki z kryzysem, nie mogą przysłaniać pierwszorzędnego nakazu szukania i ułatwiania jakiejś nowej drogi budzącym się niezaprzeczonym siłom dynamicznym procesów socjalno-gospodarczych.

Wysokie napięcie rewizjonizmu społecznego, ogarniające szerokie warstwy społeczeństwa, szerzone od dołu przez wysłańców z za czerwonego kordonu, a z góry przez radykalizujące odłamy inteligencji, jest już zjawiskiem dostatecznie skonkretyzowanem bez względu na pokrywkę najrozmaitszych zamaskowań ochronnych i frapujących, rozciągliwych haseł, któremi przystraja się rozpowszechnianą ideę rewolucyjną. Z drugiej zaś strony szaleje ślepa impresja szowinizmu nacjonalistycznego, któremu daleko wprawdzie do zrównania się w natężeniu z imperjalizmem niemieckim, szumiącym groźbą wojny odwetowej i gwałtami eksterminacyjnego systemu, ale który bezkrytycznym szeregom swoich wyznawców rzuca demagogiczne hasła do niczego nieobowiązujące. Stąd zjawiska te wymagają pewnej retro- i introspektywnej analizy i dokładnego naświetlenia objektywnego.

Każde dążenie w społeczeństwie o skali szerszej, pretendujące do całowładnego opanowania aparatu państwowego w imię jakiejś doktryny musi przewidywać najdalsze konsekwencje swego pochodu historycznego i oceniać zgóry wszystkie następstwa wywołane bądź bezpośrednim, bądź tylko pośrednio przesuwaniem się biologicznego punktu ciężkości współżycia. Szczególnie jest to ważne, gdy rzuca się masom nęcące obiecanki i błyskotliwe hasła, zwłaszcza, że zarówno radykalne jak i połowiczne nawoływania do przeistoczenia ustroju społecznego są równie niebezpieczne. A nawet możnaby słusznie sądzić, że hasła połowiczne w obecnym momencie politycznym są niebezpieczniejsze, gdyż silniej oddziaływują na uczuciowo-radykalnie nastawioną inteligencję, łatwo dającą się uwieść efektownym sformułowaniom na temat szczęścia i dobrobytu świata pracy. Na podstawie ostatnich doświadczeń dziejowych można z dużem przekonaniem stwierdzić, że wszelka oderwana doktryna rewizjonizmu społecznego jest równie małowartą jak bezsensowna enuncjacja światoburcza. Przedewszystkiem każda doktryna jest tylko koncepcją mającego nastąpić eksperymentu na żywym zbiorowym organiźmie, o najdziwaczniejszej, nieraz wypaczonej, nieraz wprost chorej, psychice społeczeństwa, któremu można wprawdzie narzucić sporadycznie jakiś przepis, normujący pewien zakres jego życia, ale nie można bez gwałtownych wstrząsów narzucić określonej formy wyżywania się zbiorowego. Pod każdy załom, pod każdy szczegół musi samorzutnie wejść świadomie ukształcona wola narodu, która wprawiwszy w ruch odpowiedni mechanizm, spowoduje normalne zdrowe życie organizmu społecznego. Gwałtowne wprowadzanie doktryny połączone bywa z kataklizmami i beznadziejnemi cierpieniami miljonów ludzi.

Inny charakter ma imperjalizm nacjonalistyczny i odmienne wahnienia wywołuje w historji. Wspólną cechą jego z rewizjonizmem społecznym stanowi to, że jest równie nieobliczalny. Rozpętane uczucia nacjonalistyczne prowadzą do zagłady państwowości na drodze zmiażdżenia przez silniejszego lub na dno społecznej anarchji. W Polsce jednak możemy tylko mówić o szowiniźmie nacjonalistycznym, gdyż uczucia imperjalistyczne są nam właściwie obce i nieoparte żadną tradycją historyczną. Szowinizm nacjonalistyczny wiodący w prostej linji do samounicestwienia państwa, jak kiedyś wyłączność szlachecka, jest tylko epizodem młodzieńczym o chorobliwej zaraźliwości bez poważniejszych horoskopów na przyszłość. Jest jednak niebezpieczny w dobie dzisiejszej jako gwałtowna próba skierowania całkowitej energji narodu na bezwzględną walkę wewnętrzną w okresie wielkich przemian za obiema granicami Rzeczypospolitej, jak również ze względu na wszechwładne obałamucenie elementów równie zapalnych jak nieprzemyślanych. Rozważywszy zaś koncepcję państwa i społeczeństwa, jaką daje narodowi szowinizm nacjonalistyczny, otrzymamy szczytową zatraconego rozumu politycznego i diagram lekkomyślnych zapędów zacietrzewionych walką partyjną ludzi, szermujących namiętnie obłocznemi tezami ubranemi w piękne frazesy bez treści.

W dniu dzisiejszym niema miejsca ani na bałamuctwa powierzchowne pierwotne ani na wznoszenie z kart doktrynalnej wieżycy. Masy muszą być powoli i konsekwentnie wychowywane dla jutra. Nie możemy iść we wstecznym kierunku szowinizmu nacjonalistycznego, ani pod znakiem bezkrytycznego radykalizowania tłumów. Przemiana form życia socjalno-gospodarczego jest nieunikniona i to w kierunku zharmonizowania z zorganizowanym w państwie światem pracy dotychczas nieokiełznanego kapitalizmu. Lecz nie w imię oderwanej doktryny. Zwichnięta równowaga socjalna powstała w związku z rozwojem ustroju liberalno-kapitalistycznego, przywrócona być musi pod groźbą krwawych powikłań wewnętrznych. Tylko należy dążyć do niej ze zrozumieniem zasięgu w bycie niezależnym wpływów zachodniej Europy, z którą złączeni jesteśmy kulturą i wzajemnemi stosunkami wymiennemi w zakresie dóbr ekonomicznych

K. P.

Pierwsze wystąpienie p. Min. Becka na terenie sejmowym.

ZDECYDOWANE I MOCNE SŁOWA W ODPOWIEDZI NA KAMPANJE REWIZJONISTYCZNĄ NIEMIEC.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 lutego. (Sz) W komisji spraw zagranicznych Sejmu p. Minister Józef Beck wygłosił dziś dawno przez koła polityczne w kraju i zagranicą oczekiwane expose.

Największa sala komisyjna była kompletnie przepełniona. Na posiedzeniu obecni byli nietylko wszyscy członkowie komisji spraw zagranicznych, ale również przewodniczący i członkowie innych komisyj. Obecny był także marszałek Sejmu Świtalski. Przemówienie p. Ministra Becka wysłuchane było w wielkiem skupieniu i spokoju, mimo że wskutek braku miejsca posłowie stali stłoczeni w przejściach.

(Tekst expose p. Ministra Becka podajemy na str. 2-giej).

Z powszechnem uznaniem spotkał się ten ustęp przemówienia p. Ministra Becka, w którym mówił on o nadużywaniu na forum Ligi Narodów procedury mniejszościowej. Również z uznaniem spotkały się słowa p. Ministra odnoszące się do konferencji pięciu mocarstw i oświadczenie w sprawie stanowiska Rządu polskiego wobec narad tej konferencji. Hucznemi oklaskami powitano deklarację Ministra Becka w sprawie naszego stosunku do Niemiec.

Po expose p. Ministra Becka, przez cały dzień dzisiejszy w kuluarach sejmowych mówiono o tem pierwszem wystąpieniu p. Ministra na terenie sejmowym. Stało się ono osią zainteresowań dzisiejszego dnia sejmowego, mimo szeregu posiedzeń innych komisyj i obrad plenarnych Sejmu i Senatu. Poszczególne momenty tego przemówienia były tematem licznych rozmów i komentarzy. Krótkie i przejrzyste expose, dające syntetyczny obraz naszej polityki na terenie międzynarodowym, spotkało się z powszechnem niemal uznaniem kół parlamentarnych. Nie obeszło się oczywiście bez malkontentów, lecz tacy, którzy szukają dziury w całem, są wszędzie i zawsze.

P. Minister Beck w sposób niedwuznaczny sprecyzował stanowisko Rządu polskiego w sprawie kampanji rewizjonistycznej Niemiec, rozpraszając tchórzliwe obawy niektórych mowców opozycji w czasie debaty budżetowej na plenum Sejmu. Nawet posłowie klubów opozycyjnych musieli przyznać, że zdecydowane i mocne słowa Ministra Becka, iż nikt jeszcze słowami zmiany statutu Europy nie dokonał, były dostatecznie zdecydowanem sprecyzowaniem stanowiska Rządu w tej sprawie.

Dyskusja nad expose p. Ministra Spraw Zagranicznych odbędzie się na jednem z najbliższych posiedzeń komisji sejmowej.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa, 15 lutego. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji komunikacyjnej Sejmu przyjęto projekt ustawy o budowie kolei Radom—Warszawa, będącej połączeniem stolicy z linją Miechów—Kraków.

Nowa linja Warszawa—Radom—Kraków ma doniosłe znaczenie, gdyż przebiegać będzie przez centralne połacie państwa i przez miejscowości upośledzone dotychczas pod względem komunikacyjnym. Przy budowie zatrudnionych będzie wielu bezrobotnych. Roboty wstępne przy budowie nowej kolei, której koszta obliczone są na 35 miljonów złotych, pokryte mają być z operacyj kredytowych oraz z funduszu inwestycyjnego P. K. P., a rozpoczną się z wiosną br.

USTAWA O FUNDUSZU PRACY.

Warszawa, 15 lutego. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji ochrony pracy przyjęto projekt ustawy o funduszu pracy w 2 i 3 czytaniu z kilku poprawkami.

Polityka Polski na terenie międzynarodowym.

Expose p. Ministra Becka, wygłoszone w komisji spraw zagranicznych.

Cały poprzedni rok i początek obecnego upływa pod znakiem szeregu ważnych i mniejszych konferencyj międzynarodowych. Zjawisko w zasadzie pocieszające, zważywszy, że trudności, wywołane zjawiskami ekonomicznemi, w pierwszej mierze wytworzyły i w życiu międzynarodowem pewną ostrość stosunków, utrudniającą uzgodnienie wzajemnych interesów.

Najwyraźniej i najbardziej bezpośrednio tendencje naszej polityki wyrazić się mogą w naszych stosunkach i umowach bilateralnych.

Pakt o nieagresji z Z. S. S. R.

W pierwszej najprostszej grupie naszej działalności wspomnieć chciałbym przedewszystkiem o poważnym kroku naprzód, jaki nastąpił w naszych stosunkach sąsiedzkich. Mam na myśli pakt o nieagresji i umowę koncyljacyjną z ZSSR. Z kilku powodów przywiązuję do tego kroku poważne znaczenie. Przedewszystkiem uważam ten akt dyplomatyczny za zdrową formę układów. Z drugiej strony posiada on wartość przykładu, udowadniającego, że przy konsekwentnym wysiłku i dobrej woli zainteresowanych stron zawsze znaleźć można odpowiednią formę dla ujęcia i określenia postępów w życiu międzynarodowem. Szczęśliwą i podnoszącą wartość tego układu jest okoliczność, że analogiczne umowy zawarte zostały równocześnie między ZSSR a trzema państwami bałtyckiemi, zbliżonemi swojem położeniem geograficznem tak do ZSSR jak i do Polski, jak również, że rząd sojuszniczej z nami Francji ułożył swoje stosunki z ZSSR na tych samych zasadach.

W tych warunkach cały ten system układów nabiera ogólniejszego znaczenia.

Blok agrarny.

Dalszym terenem, na którym dość znaczną rolę odgrywa nasza inicjatywa, są prace w bloku państw rolniczych Europy wschodniej. Organizacja ta nie pretenduje do rozstrzygnięcia całości problemu agrarnego w tej części Europy. Niemniej jednak zgrupowanie państw, mających analogiczne interesy, celem wspólnego przestudjowania problemów i warunków ich rozstrzygnięcia, wydaje się nam celem najbardziej odpowiadającym naszym możliwościom i pozwalającym nam wspólnie z innemi państwami tego bloku wnieść w międzynarodowe narady ekonomiczne materjał przygotowany, ułatwiający zatem szukanie ogólniejszych rozstrzygnięć.

Znaczenie Ligi Narodów.

Z terenów najszerszych, na których manifestuje się nasza działalność, na pierwszem miejscu wymienić muszę stały organ współpracy międzynarodowej — Ligę Narodów i jej epizodyczną emanację — konferencję rozbrojeniową.

Ligi Narodów nie można nazwać w całej pełni organizacją światową, gdyż w skali światowej jej zasięgu istnieją zbyt wielkie luki. Nie możnaby też szukać w Lidze Narodów instrumentu, mającego załatwić wszystkie obchodzące Polskę sprawy. Niemniej jednak, w znaczeniu europejskiem jest to bardzo istotny czynnik stabilizacji stosunków, a jeden z jego głównych celów: próba szukania rozstrzygnięć międzynarodowych na drodze współpracy i porozumienia jest bardzo bliski tendenciom polityki polskiej.

NADUŻYWANIE PROCEDURY MNIEJSZOŚCIOWEJ.

Praca na terenie Ligi Narodów nie jest pozbawiona dla nas pewnych trudności. Wynikają one z tego, że wbrew intencjom twórców paktu Ligi i szeregu związanych z nią traktatów, spotykamy się aż nazbyt często z chęcią nadużycia tego forum do celów nic wspólnego z tą organizacją nie mających. Mam tu na myśli przedewszystkiem zbyt wielką dowolność interpretacji tzw. traktatów mniejszościowych. Traktaty te nakładają na sygnatarjuszy obowiązek identyczny zresztą z naszymi przepisami konstytucyjnemi, obowiązek równości praw wszystkich obywateli.

„RZĄD POLSKI TOLEROWAĆ TEGO NIE MOŻE".

Pewne czynniki wewnętrzne i zewnętrzne usiłują natomiast systematycznie użyć tej drogi dla celów czysto politycznych.

Na ostatniej sesji Rady Ligi zmuszony byłem z okazji jednego z takich przykładów zwrócić uwagę Rady na cały ten system i w dość stanowczy sposób ostrzec, że rząd polski takiej procedury tolerować nie może. Aczkolwiek stanowisko Rady Ligi w danym konkretnym wypadku w sposób jasny zaznaczyło się przeciwko omawianemu systemowi, to jednak stwierdzić muszę, że przy istniejącej procedurze Rada Ligi jest dość bezbronną wobec tych, którzy tej procedury chcą nadużywać. Nawet jednomyślna opinja Rady nie zawsze może położyć tamę stosowaniu tej metody. Jest to oczywiście nienormalny stan rzeczy, stanowiący dość smutny przykład, że układy i metody oparte jedynie na ufności w dobrą wolę wszystkich współdziałających deformują się zbyt łatwo.

Polski projekt praktycznego zakończenia obecnego etapu prac rozbrojeniowych.

Przechodzę teraz do konferencji rozbrojeniowej. Polska jest państwem, reprezentującem naród o żywym instynkcie humanitarnym. Polityka jej nie stawia sobie celów, mających przeszkodzić innym w ich normalnem pokojowem życiu. Temat konferencji jest zatem dla nas z natury rzeczy interesujący. Opinja świata oczekuje od konferencji ułatwienia i utrwalenia dzieła pokoju. Tego samego oczekuje Polska. Ale chciałbym przedewszystkiem scharakteryzować, na czem polega nasza pokojowość. Jest to w mojem rozumieniu pokojowość pozytywna, czynna, wynikająca z głębokiego przekonania politycznego i z bardzo istotnych cech naszego narodu. Pragniemy pokoju, bo wierzymy głęboko w trwałość, skuteczność i celowość rezultatów osiągniętych w lojalnej współpracy międzynarodowej.

Zaznaczyłem to, aby uniknąć trafiającego się często w różnych opinjach i sądach politycznych mieszania naszych istotnych pobudek z jakiemiś objawami, czy niepewnością. Nieporozumienie to trzeba bezwzględnie usunąć. Polska dąży do pokoju dlatego, że uważa to za dobre dla siebie i dla świata, za nieodzowny warunek wznowienia zahamowanego postępu ludzkości. Chcielibyśmy widzieć trwały rezultat konferencji i dlatego pragniemy szukać go na drogach realnych i konkretnych.

Nie występowaliśmy na początku konferencji z żadnym szerokim planem rozbrojeniowym. Inicjatywa tego rodzaju przekraczałaby — wydaje mi się — nasze środki i możliwości. Po roku pracy konferencji możemy i musimy jednak oceniać jej rezultaty i możliwości.

Rezultat tej oceny spowodował mnie do wysunięcia polskiego projektu praktycznego zakończenia obecnego etapu prac rozbrojeniowych. Owe debaty na samej konferencji, rozmowy i wydarzenia polityczne około i po za nią, pozwalają już — mojem zdaniem — wyraźnie określić te dziedziny, w których skutecznie można szukać porozumienia.

Jeśli jako drugi element przyjąć czas odgrywający tu znaczną rolę, czas którego granicę ostateczną widzę w tegorocznem jesiennem Zgromadzeniu Ligi, to wydaje mi się, że można już dość dokładnie ustalić ramy osiągalnych wyników konferencji. Jest rzeczą niewątpliwą, że ramy osiągalne znacznie się muszą różnić, znacznie będą skromniejsze od ram pożądanych.

Dlatego też projekt nasz, znany panom z przemówienia naszego delegata na konferencji, pozory ma bardzo skromne. Nie chcę być prorokiem, a zwłaszcza złym prorokiem, ale sądzę, że wszystko to, co na konferencji mówiono przed naszem wystąpieniem i co się jeszcze zaakcentowało po niem, precyzuje wyraźnie dla konferencji dwie alternatywy: albo skromny program, oparty na zasadach prostych, łatwych do dokładnego określenia i łatwy zatem do kontroli, albo niepowodzenie, wywołujące zjawisko ujemne, atmosferę zniechęcenia, obniżenia zaufania i wzrostu niechęci; więc rezultat wprost przeciwny zamiarom i intencjom szeregu państw współpracujących w Genewie.

Stanowisko Polski wobec „konferencji pięciu".

W dziedzinie samej techniki prac konferencji jeden szczególny epizod stał się przedmiotem dość licznych dyskusyj i komentarzy. Jest to tak zwana konferencja 5-ciu mocarstw. Pozory, jakoby chodziło tu o stworzenie jakiegoś organu międzynarodowego ponad czy poza Ligą, czy konferencją, wywołały żywe echo, które i dla nas nie jest rzeczą obojętną. Przedstawiciel nasz wypowiedział się jasno w tej sprawie i dzięki temu otrzymaliśmy wyjaśnienie i stwierdzenie ze strony najbardziej miarodajnych czynników, że tego rodzaju tendencja jest obca tendencjom i celom uczestników narad.

Uważam te wyjaśnienia za bardzo pożyteczne, gdyż inaczej musiałbym się zastrzec stanowczo, że żadne postanowienia, odnoszące się do naszych bezpośrednich czy pośrednich interesów a powzięte bez naszego współdziałania, nie mogą mieć dla nas oczywiście żadnej mocy obowiązującej.

Odpowiedź na oświadczenie Hitlera.

W znanych mi ze sprawozdań dyskusjach Sejmu, omawianych również często na łamach prasy, przebijał się ostatnio stale moment propagandy rewizjonistycznej niemieckiej i jej roli w stosunkach międzynarodowych i stosunkach polsko-niemieckich. Kto ma czas i pieniądze może robić propagandę jaką chce i zawsze znajdzie pewną ilość klijentów. Nie sądzę, żeby znaczenie tą należało przeceniać. Nikt jeszcze słowami zmiany statutu Europy nie dokonał.

W ostatnich dniach zajmowałem się jednak tą sprawą, gdy w artykule prasy angielskiej, traktujący o sprawach z tej dziedziny, wymieniono nazwisko kanclerza Rzeszy. Niemiecka agencja urzędowa w przedwczorajszym komunikacie przywróciła jednak tej enuncjacji formy, dopuszczalne w stosunkach międzynarodowych. Enuncjacje tego rodzaju, niezależnie od ich znaczenia międzynarodowego, odgrywać muszą zawsze pewną rolę w bezpośrednich stosunkach polsko-niemieckich.

„NASZ STOSUNEK DO NIEMIEC BĘDZIE TAKI SAM, JAK NIEMIEC DO POLSKI".

Stosunki te są bardzo proste. Nasz stosunek do Niemiec i ich spraw będzie dokładnie taki sam, jak stosunek Niemiec do Polski. W praktyce zatem więcej zależy od Berlina niż od Warszawy. Całem naszem postępowaniem wykazujemy, że Polska gotowa jest do lojalnej i twórczej współpracy międzynarodowej, jednak nigdy nie będzie igraszką w niczyjem ręku.

Policja w Reichstagu.

Berlin, 15 lutego. (PAT) Policja polityczna dokonała 14 bm. wieczorem rewizji w lokalu frakcji komunistycznej w gmachu Reichswehry, gdzie odbywało się zebranie delegatów partji komunistycznej.

Według oficjalnego doniesienia obrady miały charakter akcji antypaństwowej. Policja wylegitymowała około 100 osób w gmachu Reichstagu. W biurze frakcji komunistycznej skonfiskowano wiele materjału obciążającego. Przewodniczący Reichstagu udzielił zezwolenia na przeprowadzenie rewizji w lokalu partji komunistycznej.

Włoskie samoloty wojskowe dla Węgier.

Paryż, 15 lutego. (PAT) Pomimo dementi władz włoskich i węgierskich, „Echo de Paris" publikuje dziś dalsze szczegóły w sprawie dostarczenia przez Włochy 32 samolotów wojskowych Węgrom. Samoloty te zdolne są do większej szybkości i szerszego zasięgu działania, aniżeli samoloty armji francuskiej.

Samoloty dostarczane były grupami. Nad terenem Austrji leciały one na wysokości 6000 metrów, aby uniemożliwić spostrzeżenie ich. Natychmiast po przybyciu na Węgry, maszyny zostały rozebrane na części i złożone w bezpiecznem miejscu. — „Echo de Paris" zwraca się do ministra spraw zagranicznych z zapytaniem, jakie kroki zamierza przedsięwziąć w tej sprawie.

Kto głosował przeciw ustawie o poborze rekruta.

W chwili gdy rewizjonizm niemiecki przez usta kanclerza Adolfa Hitlera rzuca wyzwanie całemu światu, domagając się rozbrojenia Francji, zwrotu kolonij i obalenia Traktatu Wersalskiego, gdy odwetowcy niemieccy coraz bezczelniej wysuwają ideę zaboru Pomorza — w Sejmie Rzplitej w dniu 15 bm. następujące kluby poselskie i posłowie głosowali przeciwko ustawie o poborze rekruta, próbując uczynić wyłom w siłach obronnych narodu: Polska Partja Socjalistyczna, Kluby posłów ukraińskich, Komunistyczna Frakcja Poselska. — W prezydjum klubu PPS zasiadają: Mieczysław Niedziałkowski, Herman Lieberman, Stefan Kopciński, Kazimierz Czapiński, Adam Ciołkosz, Zygmunt Piotrowski.

SKŁADAJCIE DATKI NA GIMNAZJUM POLSKIE W BYTOMIU

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 15 lutego. (PAT) Prawdopodobny przebieg pogody do wieczora dn. 16 bm.: Zachmurzenie zmienne z zanikającymi opadami, lekki mróz, na wyżynach i w górach umiarkowany, słabnące wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 15 bm. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 722.16 temperatura —4.6, o godz. 1 w poł. ciśn. barom. 723.09 temp. —1.5, o godz. 9 wieczór ciśn. barom. 723.84 temp. —4.5 stopni.

—o—

Bankructwo banku Forda.

Zniżka kursów na giełdach U. S. A. — Moratorjum dla 500 banków.

Berlin, 15 lutego. (PAT) Z Nowego Jorku nadeszła sensacyjna wiadomość, że gubernator stanu Michigan ogłosił ośmiodniowe moratorjum dla banków na obszarze stanu Michigan.

Powodem tego moratorjum jest bankructwo finansowe koncernu Forda. Ford od początku r. 1932 tak silnie zaangażował się w Union Guardian Bank, że można było uważać tę instytucję finansową za jego prywatny bank.

Od soboty odbywały się nieustanne konferencje zmierzające do powstrzymania runu na ten bank Forda. Rokowania nie doprowadziły jednak dotychczas do pozytywnych wyników z powodu kontrakcji konkurencyjnego przedsiębiorstwa General Motor Trust oraz Chryslera.

Wobec tego, że Union Guardian Bank jest głównym bankiem całego stanu Michigan, a bankructwo jego mogło pociągnąć za sobą run na szereg innej szych prywatnych banków, gubernator po zerwaniu rokowań o uzdrowienie sytuacji nie miał innego wyjścia, jak tylko ogłosić 8-dniowe moratorjum dla wszystkich banków na terenie stanu Michigan.

Według ostatnich informacyj, zawieszenie wypłat przez banki zamroziło sumy dochodzące do 1 miljarda 200 miljonów dolarów. Moratorjum objęło 500 banków i kas oszczędności.

Niezwłocznie po ogłoszeniu rozporządzenia gubernatora odbyło się w Waszyngtonie zebranie pod przewodnictwem prezydenta Hoovera i sekretarza stanu Millsa z udziałem gubernatora Federal Reserve Board Eugenjusza Mayera i gubernatora Federal Reserve Bank Harrisona, celem naradzenia się nad środkami zaradczymi, mającemi powstrzymać zupełne bankructwo banków w stanie Michigan.

W Detroit panuje zupełny chaos w obiegu pieniężnym. Powszechnie odmawiają przyjmowania czeków. Oddziały policyjne pilnują kasy większych przedsiębiorstw. Federal Reserve Bank w Chicago wysłał do Detroit transport złota wartości 20,000.000 dolarów, pod silną eskortą policyjną.

W dniu dzisiejszym kasy państwowe i miejskie w Detroit nie mogły wypłacić pensyj urzędnikom i zarobków robotniczych.

Na giełdach amerykańskich zanotowano bardzo silną zniżkę kursów.

Równocześnie z bankami ogłosiły moratorjum gazownie, elektrownie i inne przedsiębiorstwa w stanie Michigan.

FORD ODMÓWIŁ PRZYJĘCIA KREDYTÓW.

Berlin, 15 lutego. (PAT) Przyczyną załamania się banków w Detroit jest odmowa Forda przyjęcia kredytów od Financial Reconstruction Corporation. Inne instytucje zagrożone w tym banku, jak General Motor i Chrysler zgodziły się na przyjęcie dalszych kredytów.

Ford wycofał swe depozyty w wysokości 7 i pół miljona dolarów.

Młodzież endecka grozi strajkiem na wyższych uczelniach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 lutego. (Sz) W uniwersytecie warszawskim odbyło się dziś zgromadzenie studentów, zwołane przez młodzież, pozostającą pod wpływami narodowej demokracji.

Na zgromadzeniu tem uchwalono proklamować strajk na dzień 22 lutego br. jako protest przeciw projektowi ustawy o ustroju szkół akademickich.

Datę 22 bm. wybrano dlatego, że inicjatorzy strajku uważają, iż dnia tego wejdzie ten projest ustawy pod obrady Sejmu.

Ministerstwo W. R. i O. P. postanowiło nie dopuścić do jakichkolwiek żakowskich wystąpień młodzieży endeckiej i zdecydowane jest zastosować jaknajdalej idące represje — z zamknięciem wyższych zakładów włącznie.

—o—

Obrady Senatu.

Warszawa, 15 lutego. (PAT) Na wstępie dzisiejszego plenarnego posiedzenia Senatu senator Potocki zreferował projekt ustawy o poborze rekruta na rok 1933. Senator Wyźnicki, stronnictwo ludowe oświadczył, że klub jego głosować będzie za ustawą.

Senator Dębski oświadcza, że klub jego głosować będzie przeciwko projektowi ustawy.

Sprawozdawca senator Potocki oświadcza: stronnictwo, które senator Dębski reprezentuje ustosunkowało się negatywnie do ustawy o poborze rekruta. Nie będę polemizował z p. senatorem Dębskim, natomiast oświadczam w imieniu własnem i wszystkich moich kolegów, że my w tej chwili, gdy groźne chmury zbierają się na horyzoncie, gdy zbrojne ręce wyciągają się ku Polsce, stajemy zwarcie i karnie w szeregu za tym, który jest naszym wodzem i naszym ideałem, że nietylko uchwalamy rekruta, ale ostatnią koszulę zdarlibyśmy z ciała dla tej armji, która jest siłą i potęgą Polski, dla której dobrze jest żyć, ale i dla której rozkosznie jest umierać. — (Oklaski).

Ustawę przyjęto.

Po przyjęciu ustawy o poborze rekruta przyjęto bez zmian szereg projektów ustaw, uchwalonych przez Sejm.

Na zakończenie uchwalono zezwolić na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej senatora Stefana Boguszewskiego za zniesławienie dr. Ossowskiego, adwokata i notarjusza w Poznaniu.

Po odczytaniu szeregu interpelacyj marszałek zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na 22 bm. o godzinie 15-tej.

Opozycja próbuje stosować obstrukcję podczas obrad sejmowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 lutego. (Sz) Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Sejmu zjednoczona opozycja lewego i prawego skrzydła po raz pierwszy w tej kadencji zastosowała w szerokich rozmiarach obstrukcję.

Przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia była ustawa o ustroju samorządu terytorjalnego. Kluby opozycyjne, zarówno lewicy, jak i prawicy, ze względów partyjnych, o czem mieliśmy możność przekonać się podczas debaty w komisji administracyjnej nad tą ustawą, wypowiedziały się przeciwko projektowi, zgłoszonemu przez Rząd i przepracowanemu przez klub BBWR. Najlepszem świadectwem grupowego stanowiska klubów opozycyjnych jest fakt, że prawica uważa ten projekt za zbyt liberalny, zaś lewica i mniejszości narodowe za projekt policyjny.

Jasnem jest, że Blok Bezpartyjny, posiadający większość w Izbie, który wypowiedział się za projektem ustawy, zdoła ustawę przez ciała ustawodawcze przeforsować; a zatem stanowisko negatywne klubów lewicy i prawicy ograniczyć się musi do bezsilnej wściekłości wobec nowej ustawy o ustroju samorządu.

Dlatego też, nie mając innego środka przeciwstawienia się większości sejmowej, kluby opozycyjne postanowiły dziś zastosować na plenum Sejmu obstrukcję, aby chociaż w ten sposób przedłużyć obrady nad ustawą. Do każdego artykułu kluby postanowiły wysyłać swych mówców, aby przemawiali na tematy luźnie zresztą związane z materją, zawartą w danym artykule.

Wobec tego na samym wstępie posiedzenia marszałek Sejmu zarządził, że w dyskusji szczegółowej mówić mogą posłowie tylko po 10 minut. Ponieważ zarządzenie to nie uspokoiło wytrąconych z równowagi mówców opozycyjnych i obstrukcję stosowano w dalszym ciągu, dyskusję nad każdym artykułem przerywano na wniosek posłów klubu BBWR.

Przebieg posiedzenia był z tego względu niezmiernie interesujący i wyglądał mniej więcej w ten sposób:

Na porządku obrad jeden z artykułów ustawy. Najpierw zabiera głos przedstawiciel klubu opozycyjnego lewicy, przemawia całkowicie od rzeczy, marszałek przywołuje go kilkakrotnie do tematu, wreszcie po 10 minutach odbiera mu głos.

Na trybunę wstępuje przedstawiciel Klubu Narodowego, znowu przemawia nie na temat danego artykułu, marszałek przerywa mówcy i zwraca mu uwagę, aby się streszczał. Po 10 minutach mówca schodzi z trybuny.

W tym momencie Klub BBWR. stawia wniosek o przerwanie dalszej dyskusji szczegółowej nad danym artykułem. Większość sejmowa wniosek ten przyjmuje. Na ławach opozycji wrzawa.

Izba przystępuje do dyskusji szczegółowej nad następnym artykułem i znów powtarza się ta sama historja.

Ponieważ ustawa zawiera 116 artykułów, a do każdego artykułu przemawia dwóch mówców po 10 minut, dyskusja szczegółowa przy obecnym stanie prowadzenia obrad sejmowych potrwałaby 22 godziny. Zważywszy nadto, że do ustawy zgłoszono 300 poprawek, a — jak słychać w kuluarach — opozycja zamierza zgłosić wniosek o imienne głosowanie nad każdą poprawką, ustawa samorządowa uchwalona byłaby dopiero za jakieś 48 godzin.

Tymczasem, jak się dowiadujemy, marszałek Sejmu Świtalski postanowił obrady nad ustawą samorządową zakończyć w dniu dzisiejszym, gdyż na stole prac sejmowych znajduje się jeszcze szereg ważnych ustaw, które muszą być uchwalone w toku bieżącej sesji.

Należy się więc spodziewać, że dzisiejsze posiedzenie potrwa do późnej nocy, jeżeli nie do wczesnego rana, przyczem tylko wtedy tak „krótko" będzie trwało posiedzenie, jeżeli marszałek zastosuje dalej idące rygory w stosunku do obstrukcjonistów.

Samobójstwo studenta w taksówce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 lutego. (G) Dziś o godzinie 3 nad ranem do mieszkania Hojnczowej przy ulicy Piusa XI przyszedł student Szkoły Sztuk zdobniczych, Brzozowski, z raną postrzałową. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

Dochodzenia policyjne stwierdziły, że Brzozowski postrzelił się w dorożce samochodowej, a następnie wręczył szoferowi rewolwer jako zapłatę za jazdę. Z listu, pozostawionego do przyjaciela, wynika, że Brzozowski usiłował pozbawić się życia z powodu zawodu miłosnego.

Przedstawiciel armji francuskiej

protestuje przeciw redukcji budżetu armji.

Paryż, 15 lutego. (PAT) W dyskusji w parlamencie nad redukcją kredytów ministerstwa obrony narodowej przemawiał przewodniczący komisji wojskowej pułk. Fabry.

Mówca oświadczył z goryczą, że stało się niemal zasadą, iż ilekroć trzeba pokrycia deficytu, redukuje się przedewszystkiem kredyty wojskowe. Jest to jednak najgorsza metoda, podważa to bowiem stan moralny armji.

Pułk. Fabry przypomina dalej, że Włochy utworzyły lotnictwo wojskowe doskonale wyszkolone pod względem bombardowania. Należy sobie uświadomić, jaką rolę może odegrać 2—3.000 pilotów, gotowych poświęcić wszystko dla ojczyzny. Lada dzień Francja może stanąć wobec faktu dokonanego. To samo dotyczy Niemiec, gdzie istnieje inna formuła militarna, polegająca na łatwem przerzucaniu wojsk, przeznaczonych do akcji, co może postawić Francję wobec bardzo poważnej sytuacji.

Wskazując na niebezpieczeństwa dla Francji, zawarte w enuncjacjach Hitlera, mówca zaznaczył, że w Genewie, skąd Francja nadaremnie oczekuje gwarancyj bezpieczeństwa, uważa się Francję przez dziwny paradoks jako uzbrojoną od stóp do głów, gdy tymczasem jedynie Francja przeprowadziła redukcję kredytów wojskowych o 20 prc. Zapomina się, że Francja utrzymuje 600.000 żołnierzy za sumę 6 i pół miljarda fr., podczas gdy Niemcy wydają na swą 100-tysięczną armję 3 miljardy.

Na wywody pułk. Fabry'ego odpowiadał premjer Daladier, który zaznaczył, że przeprowadzenie redukcji w niczem nie dotyka sił żywotnych armji francuskiej.

Paryż, 15 lutego. (PAT) Najważniejsze pozycje budżetu dla pokrycia deficytu stanowią: oszczędności 2.023 miljony, dodatkowe wpływy z podatków 1.313 miljonów, inne dochody natury fiskalnej 1.025 miljonów, zaostrzenie kontroli podatkowej 901 miljonów.

Wysiłki rządu francuskiego zmierzające do przeprowadzenia sanacji finansów przyniosły skarbowi francuskiemu za okres ubiegłych 8-miu miesięcy ogółem 10 miljardów franków.

—o—

Skandaliczne awantury

w komisji ochrony praw Reichstagu.

Berlin, 15 lutego. (PAT) Dzisiejsze posiedzenie komisji ochrony praw parlamentu znowu było widownią skandalicznych scen, wywołanych przez członków narodowo-socjalistycznych.

Hitlerowcy, podobnie jak przed 8 dniami, urządzili „kocią muzykę" przewodniczącemu socjaldemokr. Loebemu, obrzucając go obelgami i wyzwiskami i niedopuszczając do objęcia przewodnictwa.

Gdy Loebe mimo to nie schodził z trybuny prezydjalnej, podszedł do niego hitlerowski poseł Frank i strącił go z fotelu prezydjalnego, zajmując jego miejsce. Wśród niebywałej wrzawy posłowie stronnictw mieszczańskich, socjaldemokraci i komuniści na znak protestu opuścili salę.

U wyjścia jeden z posłów hitlerowskich zaatakował posła ludowego Moratha, uderzając go pięścią w plecy. Frakcja ludowa zgłosiła protest do przew. Reichstagu Goeringa. Również frakcje socjaldemokratyczna i centrum zgłoszą pisemne sprzeciwy z powodu postępowania narodowych socjalistów, m. in. również na ręce prezydenta Rzeszy Hindenburga.

Odpowiedź posła Polakiewicza

na zarzuty Klubu Ukraińskiego.

Warszawa, 15 lutego. (PAT) Pod koniec wtorkowego posiedzenia Sejmu przemawiali posłowie Wierczak, Jeremicz i Pawłowski, poczem zabrał głos referent pos. Polakiewicz.

Pos. Polakiewicz polemizował z posłem Lewickim (Kl. Ukr.), który zarzucał, że Rząd nie wykonał zobowiązań międzynarodowych a w szczególności uchwały Konferencji Ambasadorów z r. 1923, która — zdaniem posła Lewickiego — zapewnia dawnej Małopolsce Wschodniej autonomję.

Teksty — mówi pos. Polakiewicz — głoszą co innego. Wspomniana decyzja ambasadorów stwierdza odrębność etniczną terytorjum Małopolski Wsch., lecz to stwierdzenie nie pociąga za sobą żadnego wyraźnego zobowiązania ze strony Polski. Nawet w wypadku istnienia podobnego zobowiązania, o ile nie został określony termin wprowadzenia takiej autonomji, to moment jej wprowadzenia został uzależniony całkowicie od decyzji Rządu polskiego. Decyzja Rady Ambasadorów jest zresztą tylko ogólnikowa — o autonomji, a nie o autonomji terytorjalnej. W danym wypadku zgodnie z duchem języka francuskiego mogłaby być mowa tylko o samorządzie, a nie o autonomji w szerszem znaczeniu. W rezultacie stwierdzeń Rady Ambasadorów wprowadzone zostały trzy ustawy językowe w r. 1924, o języku urzędowania władz rządowych i samorządowych, o języku w sądach, wreszcie o szkolnictwie.

W dalszym ciągu mówca z autentycznym tekstem wywiadu Min. Mecka wręcz wyjaśnia, że Min. Beck miał w nim na myśli pewne państwo, które nadużywa procedury mniejszościowej i dlatego Minister mówił o tem, że nie należy mniejszościom przyznawać specjalnie uprzywilejowanego stanowiska.

—o—

Z pobytu P. Prezydenta

w Zakopanem.

Zakopane, 15 lutego. (PAT) P. Prezydent Rzplitej korzystając z dobrych warunków śnieżnych odbył 14 b. m. spacer do doliny Strążyskiej. Następnie przyjął prezesa Polsk. Związku Narciarskiego inż. Bobkowskiego, który zaprosił P. Prezydenta na międzynarodowe zawody narciarskie w dn. 17 i 19 bm. P. Prezydent zaproszenie przyjął.

Umowy tranzytowe z Rzeszą

Berlin, 15 lutego. (PAT) W ciągu ostatnich miesięcy polscy i niemieccy przedstawiciele rządów prowadzili w Berlinie rokowania w sprawie zbadania postanowień konwencji paryskiej z 21. 4. 1921 o wolności tranzytu między Prusami Wschodniemi a pozostałą częścią Niemiec.

Rokowania zostały zakończone podpisaniem 3 umów.

WARTA WZBIERA.

Kępno, 15 lutego. (PAT) Z Sieradza donoszą, że poziom wody na Warcie w ciągu ostatnich dni znacznie się podniósł ponad normalny. Na odcinku między Parczewem a wsią Olchów rzeka wylała. Wieś Olchów została zalana.

DEFRAUDACJA W KOŁOMYJI.

Kołomyja, 15 lutego. (PAT) W tutejszym żydowskim domu sierót stwierdzono naruszenie funduszów tej instytucji na kwotę około 10.000 zł. Zwołane na dzień 12 bm. walne zgromadzenie członków sierocińca nie doszło do skutku

Trzy ultimata japońskie.

Pekin, 15 lutego. (PAT) Wielka ofenzywa japońska na Jehol zacznie się 27 bm., tak, by całkowicie się rozwinęła w dniu 1 marca, jako w pierwszą rocznicę utworzenia państwa Mandżuko.

Przygotowano już trzy ultimata, które zostaną niebawem wysłane: 1) rządu Mandżuko do gubernatora chińskiej prowincji Jehol, 2) dowódcy japońskiego Muto do gen. Czang-Sue-Lianga, 3) rządu japońskiego do rządu nankińskiego. Jak wiadomo, Chińczycy postanowili bronić zacięcie prowincji Jehol.

Genewa, 15 lutego. (PAT) Odpowiedź delegacji japońskiej nadesłana komitetowi 19-tu wypadła, jak było do przewidzenia, negatywnie. Japonja nie godzi się na suwerenność Chin nad Mandżurją i utrzymanie państwa mandżurskiego uważa jako jedyne załatwienie sprawy.

Wobec tego komitet 19-tu przyjął zalecenia końcowego raportu dla Zgromadzenia Ligi, żądające od Japonji: 1) wycofania wojsk, 2) autonomji Mandżurji zgodnie z propozycjami komisji Lyttona.

Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi zbierze się w przyszły wtorek. W najbliższych dniach opublikowana będzie całość raportu, przyczem dla podkreślenia wagi tego dokumentu, tekst raportu będzie transmitowany przez radjostację Ligi Narodów.

Trzęsienie ziemi w Chinach.

Warszawa, 15 lutego. (G) Z Londynu donoszą: „Times" podaje, że ostatnie trzęsienie ziemi w chińskiej prowincji Kantsu (między Tybetem a Mongolją) spowodowało śmierć około 600 osób. 300 osób doznało ciężkich obrażeń, a 1000 domów uległo zniszczeniu.

ZE SPORTU.

Sławsko, 15 lutego. (PAT) Wyniki biegu z Trościana w dniu 12 bm. są następujące: 1) Chlipalski (Czarni) 16:07, 2) Rajski Z. (Wisła — Nowy Targ) 16:23, 3) Radło (AZS. Lwów) 16:55, 4) Wieleżyński (Cz), 5) Rajski A. (Wisła — Nowy Targ). Witkowski (Cz) zajął 9 miejsce.

Równe, 15 lutego. (PAT) W sobotnich zawodach hokejowych Czarni pokonali Hasmoneę 13:0 (3:0 4:0 6:0), zaś drużynę WKS. w tym samym stosunku (4:0 4:0 5:0). W niedzielę 12 bm. Czarni odnieśli wysokocyfrowe zwycięstwo z Policyjnym Klubem Sportowym PKS. 14:0 (7:0 3:0 4:0), oraz nad reprezentacją Równego 20:1. Bramka honorowa padła w 1 tercji.

Za mało wagonów na linji

Warszawa—Lwów.

Zwracają uwagę ze strony podróżnych, że na linji Warszawa — Lwów i odwrotnie panuje obecnie często w pociągach pospiesznych przepełnienie, a zwłaszcza przed niedzielą i świętem, kiedy to jedzie więcej osób. — Zwrócono uwagę, że na niedzielę i święta przyjeżdża z Warszawy do Lwowa bardzo wiele podróżnych składających się z wyższych urzędników ministerjalnych, kierowników instytucyj gospodarczych, posłów itd. Odwrotnie znaczne przepełnienie panuje w pociągach nocnych ze Lwowa do Warszawy, a to tem większe o ile od strony Rumunji wagony są już wypełnione podróżnymi zdążającymi przez Lwów do Warszawy. Apel do zarządu kolejowego wyraża się w konieczności dodania jednego wagonu w wypadkach gdy panuje istotny ścisk w pociągu.

Ofiara wichury.

Kraków, 15 lutego. (PAT) Dziś rano uległa nieszczęśliwemu wypadkowi uczenica 5 klasy gimnazjalnej Walerja Rachwałówna, córka urzędnika sądowego. Przechodząc przez Mały Rynek, Rachwałówna ugodzona została w głowę odłamkiem gzymsu, strąconego z dachu przez silny wiatr. Dziewczyna poniosła śmierć na miejscu.

—o—

Włamanie w Malechowie.

Stanisławów, 14 lutego. (PAT) W nocy z 13 na 14 bm. nieznani sprawcy włamali się w Malechowie, pow. żydaczowskiego, do urzędu gminnego, skąd wynieśli kasę ogniotrwałą poza wieś, poczem przystąpili do jej rozbijania zapomocą skradzionych u miejscowego kowala narzędzi. Spłoszeni jednak przez przechodniów rzucili się do ucieczki, nie zdoławszy rozbić kasy i zabrać zawartej w niej kwoty 146 zł.

Nie puszczają pacyfistów zagranicę.

Berlin, 15 lutego. (PAT) „Voss. Ztg" donosi, że władze niemieckie odebrały paszport zagraniczny znanemu pacyfiście niemieckiemu v. Gerlachowi, który w tych dniach miał w Zurychu na zaproszenie szwajcarskiego Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów wygłosić odczyt p. t. „Niemcy a Liga Narodów". Odebranie paszportu władze niemieckie uzasadniają tem, że wyjazd Gerlacha zagranicę mógłby narazić na szwank ważne interesy Niemiec.

Książę Auwi na trybunie wiecowej.

Berlin, 15 lutego. (PAT) Książę Auwi (August Wilhelm Hohenzollern), członek pruskiej frakcji hitlerowskiej, wygłosił w Monasterze (Münster) mowę wyborczą, w której oświadczył, że przedstawicielom systemu, którzy będąc u steru rządu dręczyli naród niemiecki, nic nie będzie zapomniane, pamiętać jednak należy, że „systemu tego" nie można usunąć środkami łagodnemi w ciągu jednej doby. Niemcy muszą odzyskać swą dawną armję ludową. Ojczyzna niemiecka należy do Niemców, nie zaś do obcych, którzy naszli ten kraj.

Hitleryzm w Czechosłowacji.

Praga, w lutym.

Państwo czechosłowackie ma znowu kłopoty ze swoimi Niemcami. Ta przeszło trzymiljonowa mniejszość niemiecka, żyjąca w zwartej naogół masie na pograniczu Rzeszy, a więc w bezpośredniem sąsiedztwie ze swymi rodakami mającymi pełną swobodę, mniejszość dalej bardzo silna gospodarczo, a dobrze zorganizowana politycznie, — stanowi element dosyć trudny do rządzenia. Jeśli się nadto weźmie pod uwagę fakt, iż nie tak to są jeszcze dawne czasy, kiedy Niemcy czescy i morawscy czuli się pod ochroną Wiednia, właściwymi panami w krajach Korony św. Wacława, a Czechów uważali za obywateli trochę gorszej klasy, to zrozumiemy, iż niema bodaj w Europie innego państwa, któreby miało tak trudną kwestję mniejszościową u siebie.

Czechosłowaccy mężowie stanu zdawali sobie też z tego dobrze sprawę już w okresie organizowania swego państwa. Niemcy dłuższy czas ustosunkowywali się do koncepcyi państwa czechosłowackiego negatywnie i dopiero po ośmiu latach istnienia państwa (w 1926 r.) doszło do ugody o współpracy z Niemcami. Ówczesny premjer czechosłowacki Szvehla pozyskał dla myśli współpracy dwa najbardziej wtedy wpływowe stronnictwa niemieckie, partję rolniczą i chrześcijańsko-społeczną, które stanęły bez zastrzeżeń na gruncie Republiki Czechosłowackiej i postanowiły lojalnie pracować dla jej utrzymania. Kierownicy tych dwu stronnictw otrzymali dwie teki w gabinecie dra Szvehli i od tego czasu ministrowie niemieccy stale zasiadają w rządzie Czechosłowacji. Zmiana nastąpiła później tylko o tyle, że w 1929 r. po częściowym upadku wpływów partji chrześcijańsko społecznej, musiała ona przejść do opozycji, a na jej miejsce do koalicji rządowej weszła partja niemieckich socjalnych demokratów. Ten stan rzeczy panuje i dzisiaj. Z biegiem czasu jednak, mimo istnienia tej współpracy, kwestja niemiecka w Czechosłowacji znów się zaczęła powoli zaostrzać. Na arenie politycznej pojawiły się nowe czynniki, które starają się odjąć obu zasiadającym w rządzie stronnictwom kierownictwo sprawami niemieckiemi w Czechosłowacji.

Te nowe czynniki, to nacjonaliści niemieccy, oglądający się przedewszystkiem na Berlin. Partja niemiecko-narodowych, niegdyś silna, później znacznie osłabiona chwilowo na rzecz stronnictw umiarkowanych, od jakiegoś czasu zaczęła się trochę wzmagać. Działalność jej jednak nie przedstawiałaby dla polityków czeskich powodów do większych trosk, gdyby nie pojawienie się obok partji niemiecko-narodowej i czechosłowackiego odłamu hitleryzmu, t. zn. niemieckiej partji narodowo-socjalistycznej w Czechosłowacji, „Deutsche-Nationale" i hitlerowcy, współdziałając, — od niedawna coprawda, bo jakiś czas istniała między temi stronnictwami ostra walka konkurencyjna, — wywołują u Niemców czeskich i morawsko-śląskich ferment szowinistyczny. Odgrzebuje się stare plany „Sudetenlandu" i rzuca hasła połączenia z Rzeszą.

Narazie są to jeszcze tylko mało realne marzenia nacjonalistów. Niemieccy rolnicy i socjalni demokraci mają dla swej polityki współpracy z rządem czechosłowackim wystarczająco silne oparcie w społeczeństwie, łączące się z ważnemi kwestjami gospodarczemi. Nie wiadomo jednak, czy agitacja szowinistyczna nie przewróci w głowach części bodaj tych mas, które obecnie popierają politykę współpracy i lojalności. To stać się może zawsze, a ze wzrostem bezrobocia, część robotników dziś zorganizowana w niemieckiem stronnictwie socjalno-demokratycznem może chcieć przejść do narodowych socjalistów, podobnie jak stać się to może z częścią chłopów, zniechęconych kryzysem rolnictwa.

Przed kilku miesiącami zwróćił powszechną uwagę proces, jaki prokuratorja musiała wytoczyć członkom niem. organizacji narodowo - socjalistycznej „Volkssport". Proces ten, który odbył się w Bernie Morawskiem, dostarczył sporo materjału, świadczącego, iż hitlerowcy w Czechosłowacji byli zwiazani pewną więzią organizacyjną z partją Hitlera w Rzeszy i że swoją pół wojskową organizację sportową prowadzili ku celom niezgodnym z postulatem całości państwa czechosłowackiego. Teraz zaś, w ostatnich dniach miał miejsce dalszy akt tej

(Ciąg dalszy na stronie 6-ej).

Akcja parlamentarzystów angielskich w sprawie Małopolski Wschodniej.

Prasa ukraińska podała we wczorajszych numerach następujący komunikat „Ukraińskiego Biura w Londynie":

„Dnia 5 września ub. r. angielscy parlamentarzyści wnieśli do Ligi Narodów petycję w sprawie ukraińskiej mniejszości w Polsce. W petycji tej postawiono pytanie, czy Polska przez niewypełnienie zobowiązań zaciągniętych przed Radą Ambasadorów nie utraciła prawa do Małopolski Wschodniej.

Mniejszościowy wydział przy Lidze Narodów rozpatrując tę petycję zdecydował, że wykracza ona poza ramy spraw mniejszościowych i dlatego nie odpowiada pierwszemu warunkowi przyjęcia, albowiem, jak to zaznaczono w traktatach, petycja musi odnosić się do ochrony mniejszości.

Dowiadujemy się, że z angielskich kół parlamentarnych wysłano w tych dniach do Sekretarjatu Ligi Narodów obszerną odpowiedź w tej sprawie. W odpowiedzi tej mówi się, że jeżeli Sekretarjat uważa, iż petycja przekracza ramy zakreślone w mniejszościowych traktatach, to chyba dlatego, że „prawdopodobnie pojęcie „traktatów" odnosi się tylko do traktatów, konferencyj i postanowień, które mają na celu ochronę mniejszości, objętych gwarancją Ligi Narodów i że postanowienie Rady Ambasadorów nie podpada pod tę kategorję.

„Ci, którzy podpisali petycję, są przekonani, że postanowienia Rady Ambasadorów muszą również podpadać pod pojęcie tych traktatów, o których mówi się pod paragrafem A, gdyż w przeciwnym wypadku żadna z petycyj, które dotychczas zostały wniesione przez mniejszości ze Wschodniej Małopolski, a które zostały przyjęte, nie odpowiadałaby warunkom przyjęcia. Przed temi postanowieniami (Rady Ambasadorów) ludność Małopolski Wschodniej nie mogła wysyłać petycyj do Ligi Narodów i prosić o ochronę na podstawie podpisanego przez Polskę mniejszościowego traktatu, a to z tego powodu, że nie znajdowała się w granicach państwa polskiego. N. p. dnia 13 września 1922 r. reprezentacja Małopolski Wschodniej wniosła do Rady Ligi Narodów petycję, którą Liga przekazała Radzie Ambasadorów. Decyzja Rady Ambasadorów, której Rada Ligi Narodów żądała od przedstawicieli państw Ententy, jest właśnie tem, co postawiło ludność Małopolski Wschodniej w granicach Polski pod podwójną gwarancję: prawa autonomji i korzystania z praw mniejszościowego traktatu, podpisanego przez Polskę w 1919 r. Te dwie związane razem umowy stanowią tę międzynarodową podstawę, która nadaje im prawo korzystania w Polsce z praw mniejszości."

Dowiadujemy się również, iż niezależnie od parlamentarzystów, do wspomnianej petycji, dołączył swoje podpisy szereg innych znakomitych obywateli angielskich".

Tyle „Ukraińskie Biuro w Londynie". Ze swej strony dodamy, że nie przesądzając słuszności, czy też niesłuszności argumentacji prawnej parlamentarzystów angielskich.

Należy ubolewać, iż dają się oni używać za narzędzie niebezpiecznej intrygi politycznej, wtrącając się do spraw mało im znanych a nic pozostających w żadnym związku z interesami Wielkiej Brytanji. Rząd angielski i poważne czynniki polityczne z tego rodzaju akcją nie mają oczywiście nic wspólnego.

W 100-lecie urodzin B. Dybowskiego.

(1833—1933).

W roku bieżącym przypada setna rocznica urodzin jednego z najznakomitszych przyrodników polskich, zmarłego przed trzema laty we Lwowie Benedykta Dybowskiego. Ponieważ Benedykt Dybowski zajmował się nietylko naukami przyrodniczemi, lecz wśród najrozmaitszych interesujących go zagadnień z socjologji, etyki i filozofji za bardzo ważne uważał stworzenie języka międzynarodowego i był jednym z pierwszych w Polsce propagatorów esperanta, postanowił komitet założycieli Esp. Koła Kult.-Ośw. im. Benedykta Dybowskiego uczcić jego pamięć przez urządzenie w dniu 16 b. m. uroczystej akademji poświęconej pamięci tego wielkiego Polaka. Jakkolwiek Benedykt Dybowski przepędził większą część swego życia we Lwowie (1886—1930), życie jego i zasługi nie są dokładniej znane szerszym kołom i dlatego podajemy poniżej garść szczegółów biograficznych, nadesłanych nam przez inicjatorów zamierzonej akademji.

Pochodził Dybowski z rodziny szlacheckiej z okolic Nowogródka. Studjował medycynę i nauki przyrodnicze, zwłaszcza zoologję na uniwersytecie dorpackim, a następnie wrocławskim i berlińskim. Już podczas studjów uniwersyteckich dokonał wielu odkryć z zakresu nowych gatunków zwierzęcych i anatomji i zwiedził szereg krajów europejskich. Po ukończeniu studjów otrzymał katedrę zoologji na uniwersytecie warszawskim, ówczesnej Szkole Głównej. Jako patrjota gorący przystępuje do organizacyj przygotowujących powstanie styczniowe i pełni funkcję Komisarza Rządu Narodowego na Wielkie Księstwo Litewskie. Uwięziony, zostaje skazany najpierw na śmierć, później ułaska wiony i zesłany na 12-letni pobyt na Syberji w okolicy Jeziora Bajkalskiego.

I tam na dalekiej obczyźnie wśród nader trudnych warunków postanawia Dybowski wykorzystać czas pobytu na prowadzenie badań przyrodniczych. Jakkolwiek bowiem przyroda Syberji była badana przez Rosjan prawie już od lat stu, przypuszczał Dybowski że można będzie dokonać w niej jeszcze wielu odkryć, zwłaszcza nęciły go głębie jeziora bajkalskiego, według ówczesnych wiadomości uważane za pozbawione życia. Przy pomocy aparatów własnoręcznie sporządzonych wraz z kilku towarzyszami wygnania, wydobywa Dybowski przy 40-stopniowych mrozach z głębi jeziora tajemniczych przedstawicieli świata zwierzęcego z pośród skorupiaków, robaków, gąbek, ślimaków, wielokrotnie podobnych do mieszkańców mórz i budzi podziw w całym świecie naukowym. Poza temi odkryciami bajkalskiemi prowadzi badania nad ssakami i ptakami, odbywając w tym celu podróże aż na granicę Mandżurji i Korei.

Po odzyskaniu wolności Dybowski nie mógł otrzymać odpowiedniego stanowiska w Polsce i postanowił zbadać jeszcze dalsze kresy lądu azjatyckiego, wystarał się w tym celu o stanowisko lekarza rządowego na Kamczatce, gdzie przepędził lat sześć. Badał zarówno świat zwierzęcy tego półwyspu, jak i wysp Komandorskich na Morzu Beringa. Przyczynił się też wielce do polepszenia bytu tamtejszych tubylców, ucząc ich hodowli zwierząt domowych i aklimatyzując renifery na powyższych wyspach.

W roku 1886 otrzymuje Dybowski katedrę profesora zoologji na uniwersytecie lwowskim. Przywozi ze sobą olbrzymie materjały, których opracowaniem zajmował się do końca życia. Oprócz badań nad temi materjałami, pracował nad światem zwierzęcym Polski, dokonując wielu odkryć, zwłaszcza nęciła go przyroda mickiewiczowskiej Świtezi.

Poza zoologją zajmował się Dybowski wiele antropologją zarówno ludów syberyjskich, jak i ludności polskiej, ulubionym tematem jego rozważań była kwestja, do jakich składników rasowych należeli wybitni Polacy: Skarga, Kościuszko, Mickiewicz.

Jednak i nauki przyrodnicze nie wyczerpywały zainteresowań Dybowskiego. Opublikowane przed śmiercią pamiętniki z lat 1861—76, jak i liczne artykuły każą nam widzieć w nim „filozofa" w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu, nie tracącego nigdy z oczu zagadnień obchodzących świata i ludzkości. A że był dzieckiem swego wieku, że młodość jego przypadła na okres świetnego rozkwitu nauk przyrodniczych, był w tym kierunku optymistą w myśl hasła „Omnia mala scientia vincet" „Wszystko złe wiedza zwycięży" — wierzył, że wszystko złe na tym świecie fizyczne, duchowe i polityczne jest tylko przemijającym objawem, który z postępem przejdzie do smętnych wspomnień przeszłości. Za taki stały pierwiastek „zła" uważał alkohol, który zwalczał słowem i przykładem, będąc wytrwałym abstynentem. Proroczą była jego jeszcze w r. 1878 wypowiedziana przepowiednia, że potęga carskiej Rosji zginie przez pijaństwo i biurokrację niemiecką.

Dla nas Polaków pamięć Dybowskiego pozostanie czcigodna na wieki z dwu względów. W narodzie naszym nie mamy tak wielkich odkrywców-podróżników, jak inne narody europejskie i zasługi nasze około poznania krajów egzotycznych są znikome. Bo w okresie wielkich odkryć w wiekach XV—XVII byliśmy narodem wyłącznie „lądowym", a w okresie podbicia przez Europę kuli ziemskiej, w wieku XIX., narodem bezpaństwowym. Wśród nielicznych naszych podróżników-odkrywców naczelne miejsce zajmuje właśnie Benedykt Dybowski.

Ale dla szerszych warstw większą aureolę zjednuje mu stanowisko, w jakiem odkryć naukowych na Syberji dokonał, stanowisko zesłanego członka Rządu Narodowego z r. 1863. To połączenie gorącego, czynnego patrjotyzmu z oddaniem się pracy naukowej i z ideą braterstwa ludów, które wyrazem były jego zainteresowania dla kwestji esperantyzmu, powyżej wspomniane, — składa się właśnie na wielkość duchową postaci Benedykta Dybowskiego.

R. K.

(Dalszy ciąg ze strony 5-tej.)

sprawy. Parlament czechosłowacki wydał sądowi czterech posłów partji niemieckich narodowych socjalistów, gdyż przewód sądowy udowodnił w czasie procesu berneńskiego, że wspomagali oni ową antypaństwową organizację „Volkssport".

Z Niemiec jednak nadchodzą groźby. Pisma tutejsze przedrukowały artykuł z „Preussischer Pressedienst", organu Hitlera jako kanclerza, w którym się Czechosłowację przestrzega przed „uciskaniem" ruchu narodowo-socjalistycznego i żąda dania Niemcom w całem państwie pełnej autonomji, — „jeżeli Czechosłowacja chce być w dobrych stosunkach z Rzeszą" (!). Niemieckie pisma zaś w Czechach podkreślają to i twierdzą, że Czechosłowacja jakoby nie ma innej drogi przed sobą, jak tylko staranie się o przyjazne współżycie z Rzeszą niemiecką.

Rząd praski nie zamierza się z owemi groźbami liczyć. Spodziewamy się też, iż w sprawie hitlerowców poweźmie odpowiednio energiczne kroki. Że i idea ścisłej współpracy z Polską na tem zyska — to chyba jasne.

h-k b-i.

Melioracja Polesia.

Przed kilku dniami odbył się w Polskiem Towarzystwie Politechnicznem zbiorowy odczyt poświęcony sprawie melioracji Polesia. Jako prelegenci wystąpili: inż. J. Pruchnik, dyrektor Biura Projektu Melioracji Polesia, i profesorowie D. Szymkiewicz, S. Kulczyński i Polański.

Dyrektor Pruchnik przedstawił zebranym stan obecny prac nad przygotowaniem ogólnego planu melioracji Polesia, która to melioracja umożliwi w przyszłości użytkowanie rolnicze 2 miljonów hektarów podmokłych gruntów. Prace te, rozpoczęte w r. 1928 są wykonane w 80—90 proc. i w r. 1934/35 zostaną zakończone. Prelegent podkreślił doniosłą rolę, jaką w pracach poleskich odegrały badania naukowe, prowadzone przez zaproszonych specjalistów. Badania te były konieczne, gdyż nie można tu było posługiwać się zwykłemi wzorami ze względu na wielki obszar i liczne osobliwości terenów.

Wyniki wspomnianych prac badawczych zostały następnie przedstawione przez następnych prelegentów: prof. Szymkiewicz omówił badania ekonomiczne, prof. Kulczyński — torfowe, prof. Polański — geologiczne.

Jednem z głównych zagadnień opracowywanych na Polesiu przez uczonych jest niejednokrotnie poruszana w prasie sprawa grożącego jakoby przesuszenia. Prelegenci wykazywali, że przy należytem przeprowadzeniu robót melioracyjnych przesuszenia można uniknąć. Conajwyżej pewne małe skrawki terenu mogłyby ulec przesuszeniu.

Działalność instrukcyjnej kolumny przeciwgruźliczej.

Przy departamencie służby zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej utworzona została instrukcyjna kolumna przeciwjaglicza, która będzie przydzielana kolejno do poszczególnych województw na okres od 2 do 3 miesięcy, w celu usprawnienia działalności przychodni przeciwjagliczych i całej organizacji zwalczania jaglicy. Ministerstwo op. społ. opracowało specjalny regulamin organizacyjny dla tej kolumny.

W skład kolumny wchodzi inspektor przychodni przeciwjagliczych, jako kierownik, i instruktorka pielęgniarek, jako fachowa siła pomocnicza.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

W rocznicę Rarańczy.

Na mogile bohaterów.

W dniu wczorajszym święcił Lwów uroczystość 15-tej rocznicy bitwy Legjonów Polskich pod Rarańczą. Święto to, będące przypomnieniem ważnego momentu dziejowego, jaki wyraźnie zaznaczył linię ideologiczną Legjonów — rozpoczęło się oddaniem hołdu poległym pod Rarańczą, których kości spoczywają na cmentarzu Obrońców Lwowa pod wzniesionym na ich cześć pięknym pomnikiem.

O godz. 10 rano zaroił się cmentarz Obr. Lwowa tłumem uczestników uroczystości, wśród których obecni byli przedstawiciele władz oraz stowarzyszeń i organizacyj wojskowych ze sztandarami. Przybyli: imieniem p. Wojewody nacz. Wydz. Kwaśniewski, gen. Czuma z licznymi przedstawicielami władz wojskowych, prez. miasta Drojanowski, prez. Dyr. kolej. Wiktor, zast. star. grodz. Matejski, kom. P. P. woj. Kozielewski, prez. Zw. Obr. Lwowa pos. Ostrowski, delegacje II i III pułku Legjonów, II pułku szwoleżerów, delegacje wszystkich formacyj wojskowych, szeregi Strzelców, Legjonistów, Przysposobienia Wojskowego, grupy młodzieży szkolnej i in. Honory wojskowe oddała kompanja honorowa 40 pp. z orkiestrą.

Po modłach żałobnych udano się przed pomnik bohaterów z pod Rarańczy, gdzie przemówił pułk. Zygmuntowicz, poczem złożono na grobie poległych liczne wieńce, a orkiestra odegrała Hymn państwowy.

Ze spraw miejskich.

POSIEDZENIE SEKCJI II.

We wtorek odbyło się posiedzenie Sekcji finansowej pod przewodnictwem prez. Hoeflingera i przy współudziale wiceprezyd. dr. Kubali oraz generalnego referenta budżetu dr. Brzeskiego. R. Kwiatkowski E. referował sprawę zmiany statutu podatku od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk w związku z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewn. z listopada 1933 r. Nad referatem rozwinęła się obszerna dyskusja, w której brali udział rr. Maksymowicz, Lewicki, dr. Rothfeld, dr. Schnorak i wiceprezyd. dr. Kubala. Sekcja II po poczynieniu kilku poprawek przyjęła wnioski Magistratu. Z referatu dr. Sokala uchwalono instrukcję w sprawie poboru komunalnego podatku od zaprotestowanych weksli, a to celem ujęcia tego poboru w pewne normy.

POSIEDZENIE SEKCJI IV.

Na posiedzeniu Sekcji IV, odbytem 14 bm. pod przewodnictwem r. Włodzimirskiego w obecności pp. wiceprezydentów Irzyka i Chajesa, załatwiono z referatu r. dr. Ruffa budżet Miejsk. Zakładu czyszczenia miasta i z referatu r. Włodzimirskiego budżet Dz. XII „Bezpieczeństwo publiczne". Oba budżety uchwalono z licznemi rezolucjami.

POSIEDZENIE SEKCJI V.

Sekcja V pod przewodnictwem prez. Laskownickiego obradowała nad preliminarzem budżetowym Dz. VI „Oświata" (ref. prof. Chlamtacz); Dz. VII „Kultura" (ref. r. Deszberg); Dz. X „Popieranie rolnictwa" (ref. dr. Żygulski); Dz. XI „Popieranie przemysłu i handlu" (ref. r. Deszberg); oraz funduszu Ducheńskiego i fundusze pożyczkowe (ref. r. Żygulski). Odnośne budżety uchwalono z licznemi zmianami i rezolucjami.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

16 lutego 1933

Czwartek

Juljany

Jutro: Konstancji

Wschód słońca 6'51

Zachód słońca 16'50

TEATR WIELKI.

Czwartek, 16 lutego, godz. 7'30 „Zbójcy". Abon. nr. 7.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek, 16 lutego, godz. 7'30 przedstawienie zakupione, „Mademoiselle".

SALA COLOSSEUM. Film „Na paryskim dworcu". Rewja „Ach te cyganki".

KINOTEATRY.

ADRIA: „Dom Nr. 13" oraz „Trębacz" Film z Paragwaju.

APOLLO: „Romeo i Julcia Sp. z ogr. odp.".

ATLANTIC: „Ariana".

CASINO: „Czemp".

CHIMERA: „Teodozja-Sebastopol".

GRAŻYNA: „Pieśń nocy".

KOPERNIK: „Rajski ptak".

MARYSIEŃKA: „Rajski ptak".

OAZA: „Ognisko" oraz rewja.

PALACE: „Złotowłosy sen".

PAN: „Zungu".

PASAŻ: „W otchłani Mórz" oraz „Rycerz mroku".

PROMIEŃ: „Droga do raju".

RAJ: „Hotel studentów".

STYLOWY: „X. 27. Marlena Ditrich" oraz rewja.

ŚWIT: „Pieśń o atamanie

UCIECHA: „Plan W" oraz rewja.

—o—

Imre Ungar niewidomy pianista i I. Laureat Konkursu Szopenowskiego wykona program X. Mistrzowskiego koncertu, który się odbędzie jutro w piątek. W pamięci naszej muzykalnej Publiczności niewątpliwie pozostały potężne wrażenia, jakie wywarł ten z Bożej łaski artysta wykonaniem arcydzieł muzycznych, a zwłaszcza utworów Chopina. O niebywałem powodzeniu Ungara we Lwowie świadczy fakt, że w niespełna jednym miesiącu artysta ten grał cztery razy w zapełnionej do ostatniego miejsca sali. Piątkowy koncert Ungara zapowiada również świetne powodzenie. 320

—o—

— **Teatr Wielki. Ostatnie przedstawienie wieczorne „Zbójców" Fr. Schillera.** „Zbójcy" arcydzieło literatury światowej grane będzie poraz ostatni w porze wieczornej dziś w czwartek, dnia 16 bm. Wystawienie tego dramatu na naszej scenie stało się ewenementem artystycznym ogromnej wagi. Realizacja sceniczna „Zbójców" oparta na monumentalnych podstawach nowego teatru działa niezmiernie sugestywnie na widzów. Trzon ideowy został znakomicie podkreślony wnikliwą reżyserją W. Radulskiego. Ciekawe dekoracje dał A. Pronaszko. W głównych rolach pp.: M. Malanowicz, J. Strachocki, T. Białoszczyński, St. Michułowicz, I. Berski, Wł. Krasnowiecki, Wł. Brochwicz, St. Pobóg, St. Jaśkiewicz i inni. Abonament nr. 7. Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich oraz w kasie biura ABO, Rutowskiego 2 firma Anoda, tel 26-56.

— **Teatr Rozmaitości.** „Mademoiselle" znakomita komedja J. Devala grana jest codziennie przy zapełnionej widowni w Teatrze Rozmaitości. Publiczność raz po raz przerywa grę aktorów rzęsistemi oklaskami, porwana czy to interesującem powiedzeniem, czy koncertową wprost grą wykonawców. W sobotę, dnia 18 bm. grana będzie „Mademoiselle" w Teatrze Wielkim. Abonament nr. 7. Dzisiejsze przedstawienie sprzedane. Abonament ABO nieważny.

— **Zasłużony dyrektor teatru,** człowiek, który ukochał Lwów, poświęcając mu najpiękniejsze lata swej pracy artystycznej, zachorował niebezpiecznie i znalazł się w najcięższych warunkach. Celem przyjścia mu z pomocą zawiązał się komitet, którego staraniem odbędzie się w sobotę, dnia 18 lutego o godz. 3.30 popoł. w Teatrze Wielkim przedstawienie świetnej komedji Molnara „Olimpja". Z wszelką pewnością cały Lwów przyklaśnie tej pięknej akcji i zjawi się tłumnie na sobotniem przedstawieniu. Przedsprzedażą biletów zajmują się członkowie komitetu oraz kasy Teatrów Miejskich i biuro ABO.

— **Leon Wyrwicz,** znakomity humorysta, laureat konkursu polskich humorystów, wystąpi gościnnie tylko dwa razy na scenie Teatru Rozmaitości w sobotę 18-go i w niedzielę 19-go lutego br. o godz. 7.30 wiecz. w mistrzowskiej interpretacji swych monologów, w których odnosi stale wielkie sukcesy artystyczne. Te dwa wieczory odbędą się pod hasłem „Humor zwalcza kryzys" i „Humor koi nerwy". Na repertuar złożą się: „Mam 97 lat", „Opera", „Trzynastka" itd. Bilety nabywać można wcześniej w kasie Teatru Wielkiego i w biurze ABO, Rutowskiego 2.

— **Premjera „Cezara i Kleopatry" G. B. Shawa.** Premjera świetnej komedji G. B. Shawa „Cezar i Kleopatra" odbędzie się już we wtorek, dnia 21 bm. Będzie to jeden z najciekawszych wieczorów teatralnych obecnego sezonu. Reżyserja spoczywa w rękach J. Strachockiego. Główne role grają pp.: J. Martini (Kleopatra) i T. Białoszczyński (Cezar).

— **Niebywały sukces „Tannhäusera".** Wczorajsza premjera „Tannhäusera" odbyła się przy szczelnie wypełnionej sali, a licznie zgromadzona publiczność gorącemi oklaskami darzyła dyrygenta i wykonawców za wysoki poziom artystyczny całego tego przedstawienia. Jednakże ze względów repertuarowych „Tannhäuser" grany będzie jeszcze tylko jeden raz w piątek 17 bm., toteż należy korzystać ze sposobności i wybrać się na piątkowe przedstawienie. Pomimo wielkich kosztów związanych z tem przedstawieniem ceny miejsc zniżone od 45 gr. do 5.20 zł. Przedsprzedaż w kasie Teatru Wielkiego i w Małop. Ajencji Reklamowej, ul. Chorążczyzny 7.

— **Jubileusz dyr. Adama Dołżyckiego.** W ramach przepięknego przedstawienia operowego, jakiem będzie premjera „Don Carlos", wystawianego przez generalnego reżysera Państwowej Opery Wiedeńskiej dr. Wallersteina, odbędzie się uroczystość 20-lecia pracy dyrygenckiej zasłużonego dyrektora opery lwowskiej Adama Dołżyckiego. W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie komitetu honorowego, który opracuje przebieg całej uroczystości jubileuszu.

— **Dwa występy świetnego śpiewaka Agostino Casavecchi.** W dniach 19 i 22 bm. wystąpi w Operze Lwowskiej znakomity tenor liryczny opery La Scala w Medjolanie Agostino Casavecchi, którego usłyszymy w operach „Faust" i „Cyganerja". Ceny miejsc od 1 zł. do 10 zł., przyczem posiadacze kart uczestnictwa korzystają z 25-procentowej zniżki biletów.

— **Colosseum.** Dziś 9-ta premjera najnowszej przebojowej rewji pt. „**Ach te cyganki**" w wykonaniu ulubieńców publiczności oraz nowo zaangażowanych sił: Henryka Wróbel-Wróblewskiego znanego piosenkarza międzynarodowego (najlepszy naśladowca Chenkina), Trio Velston amerykańscy żonglerzy, Nina Tomska b. wodewilistka teatru „Qui pro quo" i Alfred Kamiński bezkonkurencyjny imitator zwierząt. Na ekranie poraz pierwszy we Lwowie film pt. „Na paryskim dworcu".

—o—

— **Legioniści!** Wyjazd do Warszawy na Ogólno-Legjonowy Zjazd z okazji 15-lecia Rarańczy, nastąpi ze Lwowa pociągiem specjalnym o godz. 23.45 jutro tj. w piątek. Koszt przejazdu tam i z powrotem zł. 6.70. Pragnący udać się na Zjazd winni zgłaszać się w Sekretariacie Związku do czwartku tj. 16 lutego 1933 w godzinach od 5-tej popołudniu do 9-tej wieczór, celem wpłacenia należytości i wpisania się na listę uczestników Zjazdu.

— **Uroczysty wieczór ku czci Dybowskiego** pod protektoratem rektorów wyższych uczelni odbędzie się dziś, we czwartek 16 bm. o godz. 7.30 wieczorem w wielkiej sali Instytutu Technologicznego (ul. Bourlarda 5). Wieczór ten zaszczyci swoją obecnością słynny bakterjolog profesor Uniw. Jag. dr. Odo Bujwid z Krakowa, który wygłosi wstępne przemówienie jako prezes Del. Stow. Esp. w Polsce. Uroczystość ta stanie się niezawodnie głębokim hołdem wszystkich sfer kulturalnych Lwowa dla pamięci zasłużonego Uczonego, który w grodzie naszym spędził połowę swego pracowitego życia, przysparzając chwałę nauce i służąc szczytnym ideom ogólno-ludzkim.

— **Polska i Pomorze.** W sobotę dnia 18 lutego br. odbędzie się w Stanisławowie w Sokole-Belweder staraniem Koła Stanisławowskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich odczyt prof. Jasińskiego pt. „Polska i Pomorze" ilustrowany obrazami świetlnemi.

— **Towarzystwo Geograficzne** we Lwowie urządza dnia 17 lutego br. posiedzenie naukowe z wykładem prof. dr. Odona Bujwida pt. „Aklimatyzacja rasy białej w Brazylji".

— **Telegram.** Staraniem A. O. Z. S. w dniu 16 bm. o godz. 19 (7 wieczorem) w lokalu własnym przy ul. Kurkowej l. 12 odbędzie się odczyt p. naczel. Sochańskiego pt. „Mniejszości w Polsce". Wstęp wolny. Wprowadzeni goście mile widziani.

— **W Katolickim Związku Polek** (ul. Rutowskiego 13) w piątek dn. 17-go bm. o godz. 17 wygłosi odczyt ks. Michał Dobija pt. „Wrażenia z pielgrzymki do Zie-

mi św." z obrazami świetlnemi. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że w piątek 17 lutego 1933 r. odbędzie się w sali Towarzystwa ul. Zimorowicza 9 posiedzenie Sekcji Lotniczo - Samochodowej P. T. P., na którem p. dr. inż. Stefan Neumark wygłosi odczyt pt. „Zagadnienia i metody mechaniki lotu". Przed odczytem odbędzie się ukonstytuowanie Sekcji. Początek punktualnie o godz. 18.30. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

— IX odczyt dyskusyjny w Związku Akadem. Młodzieży Zjednocz. (Sobińskiego 7) wygłosi w czwartek 16 bm. o godz. 7.30 wiecz. dr. Henryk Rothbart pt. „Przyszłość Europy".

— Rodzinę śp. Romana Bodyńskiego uprasza się o jawienie w biurze Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów we Lwowie, ul. Halicka 20, p. II., m. 6 w sobotę w godzinach od 6—8 wieczorem.

— Najweselsza noc karnawału tegoroczną to wieczór tańca „U malarzy", urządzany dnia 19 lutego br. przez Lwowski Związek Zawodowy Art. Plastyków godz. 22 w salach „Cyganerji" Hotelu Krakowskiego. W części literacko-artystycznej program żywy i barwny. Udział biorą najwybitniejsi literaci lwowscy i artyści teatrów miejskich. Wytworny i wyborny dowcip przejedzie się po ukoronowanych głowach sztuki, teatru, muzyki, mody i sportu. Również i strona dekoracyj — pełna werwy i humoru — zapowiada się świetnie. Na liczne zapytania, skierowane do Komitetu podaje się do wiadomości, że kontrola zaproszeń będzie ściśle przestrzegana. Z powodu silnego napływu zgłoszeń, a ograniczonej ilości pozostałych jeszcze zaproszeń, Komitet był zmuszony zamknąć chwilowo listę zaproszeń. Dodatkowe zaproszenia wydawać się będzie jeszcze w dniach 17 i 18 bm. godz. 18—20 w „Cyganerji". Prawdziwy Lwów tj. kulturalny i zarazem wesoły spotka się więc dnia 19 lutego na tanecznym vernisażu „U malarzy".

— Polski Związek Kręglarski we Lwowie urządza 25 lutego br. kostjumówkę kręglarską w salach Mieszczańskiego Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Kurkowej 23a.

———o———

— Osobiste. Prof. dr. Bartel powrócił dziś rano z Warszawy do Lwowa.

———o———

— Msza święta za duszę śp. prof. dra Włodzimierza Łukasiewicza odprawiona zostanie w piątek dnia 17 bm. o godz. 9-tej w kościele OO. Jezuitów we Lwowie.

— Troski Magistratu lwowskiego o pomieszczenie bezdomnych. Magistrat lwowski zajmował się ostatnio bardzo ważną kwestją pomieszczenia bezdomnych, których liczba powiększyła się ostatnio znacznie. W toku dyskusji wysuwano szereg projektów co do należytego rozmieszczenia bezdomnych w mieście i zapewnienia im opieki publicznej. Wśród projektów zgłoszono również plan zużytkowania pewnych budynków, należących obecnie do miasta, pozostałych po zakładach obróbki drzewa na Persenkówce, zgłoszono też inne projekty dotyczące budowy pewnego rodzaju osiedla na krańcach dzielnicy III. Jak się dowiadujemy, przeważa opinja skoncentrowania tego rodzaju akcji społecznej w tej dzielnicy, która pod względem urządzeń sanitarnych, istnienia kuchni obywatelskich, opieki santarnej i zwartej kontroli — na to najbardziej się nadaje. Koncentrację osiedla dla bezdomnych uznają kompetentne czynniki, jako tylko zasadniczego znaczenia i należy spodziewać się, że pierwsze budynki dla bezdomnych staną na krańcach dzielnicy trzeciej.

— Pilne zlecenie lwowskiego ZUPU do wszystkich Kas Chorych. Jak już donosiliśmy, ZUPU lwowski wydał polecenie w sprawie generalnego załatwienia wypłaty wszystkich zaległych należności bezrobotnych pracowników umysłowych. Należy dodać, że polecenie wypłaty w 100 proc. zaległości oraz polecenie dalszej wypłaty miesięcznych zasiłków w całości wydane zostało do wszystkich funkcjonujących na terenie Państwa Kas Chorych, tj. do 64 Kas. Zarządzenie to spowodowane zostało stanem faktycznym, że różne Kasy na terenie całego Państwa wypłacają z polecenia lwowskiego ZUPU zasiłki osobom przebywającym p. odnośnych miastach. — W ten sposób sprawa zaległości bezrobotnych pracowników umysłowych została całkowicie uregulowana.

———o———

Policja przeszkodziła ograbieniu wędliniarni.

Wczorajszej nocy jeden z posterunkowych, przechodząc ulicą Hofmana, ujrzał w wędliniarni Franciszka Krausego (kamienica nr. 20) światło oraz usłyszał wydobywające się z wnętrza głosy. Zaintrygowany tem zaalarmował IV Komisarjat, skąd przysłano jeszcze dwóch posterunkowych. Policjanci zaczekali przed drzwiami sklepu. Rzeczywiście, po chwili wyszło stamtąd dwóch osobników, dźwigając na plecach potężnie wyładowane wory. Na widok policji stanęli jak wryci. Okazało się, że do worków tych załadowana była cała zawartość sklepu Krausego. Obu złodzieji aresztowano. Na komisarjacie okazało się, że jednym z nich jest znany lwowski „król kasiarzy", Kazimierz Kuźmiński. Towarzyszył mu w tej wyprawie Piotr Sutczaniuk. Charakterystyczne jest, że Kuźmiński na kilka godzin przedtem opuścił więzienie, w którem spędził ostatnio 6 tygodni.

Strzały [...] dworcu czerniowieckim.

Wczorajszej nocy w pobliżu wagonów węgla pełnił służbę strażnik kolejowy Jó[...] Mazurkiewicz. Nagle zauważył [...] grupę osób, skradającą się w [...]mności w stronę węgli. Mazurkiewicz wezwał tych ludzi do opuszczenia strzeżonego terenu. Wówczas tajemnicza ta ekipa obsypała go gradem przekleństw, a nawet jeden z napastników chciał go uderzyć kijem. Przestraszony Mazurkiewicz począł się cofać, widząc zaś, że napastnicy wcale nie odchodzą, strzelił w ich stronę z rewolweru. Na odgłos strzału cała ta grupa rzuciła się do ucieczki.

Później dopiero wyszło na jaw, że strzał Mazurkiewicza był celny. Zaraz bowiem po tem zajściu wezwano pomocy pogotowia ratunkowego na ul. Szumlańskich 5. Leżała tu w jednem z mieszkań 28-letnia Janina Balicka, ugodzona kulą rewolwerową w plecy. Pogotowie zabrało ją do szpitala. Zaraz rano policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia. Okazało się, że Balicka wraz z koleżankami brała udział w wyprawie po węgiel. Ją to dosięgła kula z rewolweru Mazurkiewicza.

Odyssea lwowskiego gimnazjalisty.

Przed kilku tygodniami uciekł od rodziców pewien uczeń 7 klasy lwowskiego gimnazjum. Ucieczkę tę spowodowała zła nota, otrzymana w szkole. Rodzice poszukiwali syna na wszystkie strony, jednak bezskutecznie. Wrócił on dopiero wczoraj. Przyznał się, że bawił przez cały czas w Tłumaczu u swego byłego kolegi szkolnego, Mieczysława Klimkiewicza. Gdy odjeżdżał do Lwowa, Klimkiewicz dał mu na przechowanie jakiś mikroskop.

We Lwowie młodego zbiega zatrzymała policja. Znaleziono przy nim ten mikroskop i odrazu stwierdzono, że pochodzi z kradzieży w gimnazjum tłumackiem. Wobec tego mikroskop odesłano do Tłumacza, tamtejsza zaś policja aresztowała Klimkiewicza.

Dziecko choruje z tęsknoty za matką.

Do policji lwowskiej zwrócił się Władysław Ziółkiewicz (Stryjska 72) z prośbą o interwencję w niezwykłej sprawie. Od 15 lat żył on w konkubinacie z Haliną Wolańską. Pożycie ich było szczęśliwe, owocem zaś tego był 8-letni synek. Przed kilku tygodniami Wolańska porzuciła Ziółkiewicza, przenosząc się do krewnych w Bydgoszczy. Synka zostawiła na opiece ojca. Tymczasem dziecko z żalu za matką popadło w chorobę. Od czasu jej wyjazdu nie chce przyjmować pokarmów ani chodzić do szkoły. Z dnia na dzień opada z sił. Zrozpaczony Ziółkiewicz wniósł prośbę do policji o odszukanie Wolańskiej i nakłonienie jej do powrotu.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

O kolebce Paryża.

Słowo „Paryż" wymawia się inaczej, niż nazwę jakiegokolwiek miasta na świecie. W fascynującem imieniu stolicy Francji, która od długich stuleci przemożną swą indywidualnością urzeka umysły całego świata, zdaje się szumieć wir niezmożonego, tętniącego w niej życia, jednocząc w jeden czarodziejski akord rytm modnej współczesności z bohatersko - liryczną nutą romantyzmu i dalekiem echem średniowiecza, wynurzającem się z kamiennych, klasycznych rysów starego Paryża.

Żadna ze stolic całego świata nie miała tak dominującego wpływu na dzieło kultury swego kraju, żadna nie zrosła się tak nierozdzielnie z jego historją, sztuką, rozwojem, inne miasta w głęboki cień usuwając. Żadna nie stała się w tym stopniu właściwą całego świata kulturalnego, łącznikiem umysłowym całej ludzkości, wychowawczynią intelektów najrozmaitszych narodów, marzeniem i tęsknotą, a często drugą ojczyzną ludzi z dalekich stron, którzy kiedykolwiek odetchnąć mogli jej atmosferą.

Rzecz zatem zrozumiała i słuszna, iż już druga z cyklu prelekcyj o Francji, urządzonych przez Izbę handlową polsko - francuską, miała za temat Paryż. Inż. arch. Adolf Mściwujewski, który podjął się skreślenia dziejów i opisu najstarszej części Paryża, wyrosłej na wyspie Sekwany, l'Ile de la Cite, umiał dać w odczycie swym właściwy wyraz owemu charakterowi Paryża, pełnemu siły i uroku, jakiemu prastary ten gród zawdzięcza swoje wyjątkowe stanowisko, czyniące go czemś więcej — jak to określił prelegent — niż tylko pojęciem geograficznem.

Być może, iż tajemnica ta leży właśnie w sędziwym wieku grodu, założonego ongi przez starożytnych Celtów pod nazwą Lutecji, pośród wód Sekwany na ważnym szlaku handlowym, a z biegiem czasu narastającego w wartości, jakie mu przynosiły kolejno wieki i ludy — Gallowie, Rzymianie, Frankowie, Francuzi od średniowiecznych rycerzy i bardów po pokolenie nowych czasów.

Serce Paryża stanowi wysepka na Sekwanie, wielkości naszych wałów Hetmańskich od gmachu teatru po kolumnę Mickiewicza, połączona szeregiem mostów z lądem stałym, wysepka, mieszcząca uroczy zabytek gotycki Sainte Chapelle, Palais de Justice, szpital l'Hotel Dieu i najcenniejszy, najbardziej wymowny monument Paryża, katedrę Notre Dame.

Obrazy pamiątek tej części miasta w świetnie ujętem opowiadaniu prelegenta i prześlicznych przeźroczach, ilustrujących dawny Paryż, przesuwały się w umyśle słuchaczy, jak wspaniały film, dający przegląd historycznych zmian „Ile de la Cite", a zakończony najsilniejszem wrażeniem gotyckiego kolosa o dwóch ściętych wieżach.

Licznie zebrana w sali Instytutu Technologicznego publiczność, wśród której zauważyliśmy wiele osobistości z naszego świata umysłowego i artystycznego, dała serdecznemi oklaskami wyraz zadowolenia, jakie wyniosła z tego interesującego odczytu, oraz uznaniu dla inicjatorów sympatycznej imprezy. **Mich. Gr.**

———o———

Bal dziecięcy w przedszkolu ochron. im. Jachowicza.

We wtorek 14 b. m. odbył się w Przedszkolu przy Państwowem Seminarjum ochroniarskiem im. Jachowicza bal dla dzieci, urozmaicony nader ciekawym programem produkcyj artystycznych dziatwy, wykonanych pod wytrawnem kierownictwem p. Natalji Cicimirskiej, przy współudziale uczenic III kursu Seminarjum.

Przed oczyma widzów przesuwały się udatne obrazki pomysłu uczenic, jak pochód marynarzy z Gdyni, aktualny w związku z uczczeniem rocznicy odzyskania dostępu do morza; tańce rytmiczne dzieci przy akompanjamencie fortepianu; wesele krakowskie, krakowiak pod kierunkiem konferencierki, jednej z dziewczynek Przedszkola; taniec kotków i lalek. Następnie odbyło się zebranie towarzyskie milusińskich i spożywanie łakoci po żmudnych wysiłkach.

Jest to piąta z rzędu wielce udatna impreza, urządzona z inicjatywy niestrudzonej kierowniczki Przedszkola p. Cicimirskiej, która stwarza doskonały teren przygotowawczy dla kandydatek Seminarjum, przyszłych wychowawczyń dziatwy w ochronkach i przedszkolach.

Z SALI SADOWEJ.

Wyrok na terorystów z pod znaku U. O. N.

Wczoraj popołudniu ogłoszony został wyrok na 16 terorystów ukraińskich, oskarżonych o zdradę główną.

W myśl werdyktu Sądu przysięgłych zostali skazani Turkowski na 4 lata więzienia, Panas 2 lata, Stadnik 2 lata, Oleksa Metelski 4 lata, Dobrywoda 2 lata, Pylczuk 5 lat, Hawryło Metelski 2 i pół roku, Niezdropa 2 i pół roku, Fik, Szust i Namaka po 1 roku. Pozostałych pięciu uwolniono.

Burzliwy strajk tancerek parkietowych.

Wczorajszej nocy w kawiarni „Union (Kościuszki 1) zastrajkowały tancerki parkietowe. Punktualnie o północy ubrały się w płaszcze i udały się do właściciela kawiarni, Daniela Meka, żądając odeń swych dok[...] i zaległych gaż. Zaskoczony stanowczą postawą tancerek Mek spełnił ich żądanie. Strajkującym jednak zemsta wydała się zbyt mała: rzuciły się więc na bufet i począły go demolować. Wybiły też szyby w drzwiach wejściowych. Szał ich poskromiła dopiero zorganizowana przez Meka kontrakcja kelnerów oraz wezwana przezeń policja. Podczas tego boju goście w popłochu opuścili lokal.

Piosenki Hanki Ordonówny.

Polska „Jvette Guilbert“ przypomniała sobie wreszcie już niemal przy końcu swego turnee, po koncertach w Krakowie, Jarosławiu i całej plejadzie pomniejszych miasteczek, o Lwowie. Rzecz dziwna, że tak późno. Bo chyba letnie występy „Bandy“ we Lwowie, świadczą dość wyraźnie o sentymencie lwowian dla tej najmilszej pieśniarki.

Entuzjaści Ordonki mieli w tym „Wieczorze piosenek“ ucztę dla siebie nielada. Całe dwie godziny, wypełnione tylko „nią“. Bez przeplatanek w rodzaju tańców, sketchów etc. A jednak o ile silniejsze wrażenie wywołało tych kilka piosenek wyłuskiwanych niecierpliwie z całej powodzi innych rewiowych „numerów“, wtedy w lecie, niż cała ich masa, następujących jedne po drugich. Bez sposobności dostatecznego udelektowania się wrażeniem jednej, by móc przygotować się do przyjęcia następnej, czar ich nie zdobędzie należytej siły wyrazu, — nastrojowy ich wdzięk nie odezwie się w słuchaczach również nastrojem. Nie stanowią też najodpowiedniejszego tła dla nich bezbarwne deski estrady koncertowej, z dwoma lśniącemi fortepianami. Tu trzeba barw i mirażowych nastrojów. A więc: dekoracyj i efektów świetlnych. Takich jak kostiumy artystki, pomyślane przez nią samą, cudowne i oryginalne.

Skala programu bardzo szeroka. Od żarcików-kuplecików w stylu Zuli Pogorzelskiej, do porywających recytacyj i melodeklamacyj, tętniących nerwami pełnego i intensywnego nowoczesnego życia, odbijających ból i niepotrzebność zagubionych w niem dusz. Od łobuzerskiej minki, szarego wełniaka podmiejskiej dziewczyny, folklo rystycznie naiwnych jej zwrotek, do upajających melodyjnością, południowo żywiołowych i zatracających się w szalonym pląsie namiętności hiszpańskich piosenek. A w pośrodku tego wszystkiego, liryczne majstersztyki Ordonki o doli i niedoli ludzi biednych i małych. Żydów z Jemenu i „jidisze mame“ z Nalewek...

Wbrew spodziewaniu tych, którzy czytali afisze i widzieli oddzielnie i jak by na honorowem miejscu wymieniony „Marsz żałobny ku czci Żwirki i Wigury“, rzecz ta przeszła bez silniejszego dla słuchacza wrażenia. Ale nie dla widza. O ile bowiem jak tekst i muzyka utworu pozbawione były już a priori większej mocy wyrazu i nastroju, (wina w tem autorki i kompozytora), o tyle postać i gra ruchów artystki w czasie interpretacji, chwytała za serce poprostu swą przesubtelną wrażliwością.

Bodaj, że najsilniejsza emocją wieczoru, był pierwszy jego punkt: Hecadryca. (Tekst J. Tuwima). Ten kompleks momentów z życia ludzi na przeciwległych sobie krańcach świata, ludzi jednych z miliona, a dźwigających na sobie interes i uczucia miliona, które podkreśla liryczną nutką melodja cochwilowego refrenu, w przedziwny sposób sprowadza w wyobraźni słuchacza wszystkie wielkie i małe sprawy życiowe, do ironicznego, chochołowego podskoku, szarpnięcia się i... kapitulacji w okrzyku „heca-dryca“...

A potem cały bukiecik tych wszystkich piosenek, które już nieraz nawet nas Lwowian czarowały. A najpiękniejsze z nich: Melodje Warszawy i „Musisz“. Huragan oklasków po „Musisz“, piosence, którą przecież tyle razy tak i inaczej słyszało się, nie miał sobie równego w ciągu całego wieczoru. I naprawdę wart jest tego ten księżycowo-drapieżny zwit starohiszpańskiej melodii, przystrojony w czarującą interpretację Ordonówny.

Długo musiała się Ordonówna „wypraszać“ sali zanim wreszcie pozwolono jej odejść. Jeszcze z garderoby, w zwykłej sukience wybiegła parę razy by, dziękować i uspokajać nieustępliwych entuzjastów. A trzeba przyznać że do najbardziej interesujących partyj wieczoru, należeć by mogła obserwacja tych wszystkich zahypnotyzowanych i oczarowanych twarzy, wpitych w Ordonkę oczu zachwyconych, oraz przesyconych tkliwością i wczuciem się w rzecz słyszaną wyrazów twarzy. Tego może nigdzie indziej w takim stopniu zaobserwować nie można. Tutaj leży tajemnica talentu Hanki Ordonówny — poprostu ludzi czaruje.

Maciej Freudman.

Francuska nagroda „Oxiris“.

Instytut francuski przyzna niedługo jedną z największych premij „Oziris“ w wysokości 100.000 franków. Premję tę wydaje się raz na trzy lata autorowi najlepszego utworu w dziedzinie literatury, nauki, sztuki lub techniki. Nagrodę „Oziris“ wydawała zwykle Akademja Nauk, lecz w tym roku obrady nad kandydaturą odbędą się na najbliższym posiedzeniu Instytutu w kwietniu r. b. Laureatami nagrody „Oziris“ byli: Albert Sorel, Louis Bleriot, Gabriel Voisin, Jan Richepin, Marja Curie i Branly.

Nowoczesny Robinson Kruzoe.

Słynny artysta filmowy Douglas Fairbanks zabawił się przez kilka miesięcy w Robinsona na bezludnej wyspie. Skłoniła go do tego nie tragiczna konieczność, jak bohatera powieści Daniela Defoe, ani też nowa rola w egzotycznym filmie, ale nagły kaprys fantazji, podnieconej podróżą luksusowym jachtem ku krajom podzwrotnikowym i zakład pomiędzy współpasażerami o tysiąc dolarów.

Zapewne mniejszą pobudkę stanowiła tu nadzieja wygranej, gdyż suma a nie może zbytnio imponować znakomitemu „gwiazdorowi“ — natomiast większą rolę odegrała chęć oderwania się od zgiełku nowoczesnego życia, zrzucenia ciężaru konwenansów światowych, zakosztowania swobody w otoczeniu dzikiej przyrody, no i zaimponowania światu swą odwagą, oryginalnością, przedsiębiorczością. Fairbanks pozbył się zatem modnego ubrania, krawata, kołnierzyka, bucików, skoczył do wody, uzbrojony tylko w szczoteczkę do zębów, którą powierzył swemu wiernemu psu i popłynął na samotną, bezludną wyspę.

Pożywieniem samotnika były banany, ananasy, orzechy kokosowe, winogrona, które smakowały mu lepiej niż uprzykrzone befsztyki, pieczenie i sosy. Narzędzia zrobił sobie sam z wielkich muszel, gałęzi i łyka; w ten sposób zaopatrzył się w siekierę, łopatę, piłę, grabie. Za towarzysza swej pustelni miał Fairbanks psa, oswojoną małpę, papugę i schwytaną kozę. Pies łowił ryby, małpa doiła kozę i pomagała swemu panu przy „kuchni“. By nie chodzić w stroju Adama w raju, sporządził sobie Fairbanks krótkie spodenki, plecione z łyka.

Spokój szczęśliwych dni na pięknej wyspie zamąciło pewnego dnia wtargnięcia jednego z tubylców mieszkańca sąsiedniej wyspy, którego nowy Robinson pokonał w walce na pięści, obezwładnił, a następnie oswoił i nazwał „Piątkiem Trzynastym“. Nowoczesny Piętaszek podarował swemu panu aparat radjowy, który znalazł na opuszczonym okręcie na wybrzeżu i zawiesił go sobie na szyji jako dekorację. Następnie uzyskał Fairbanks towarzystwo młodej Papuaski i nazwał ją „Sobotą“. Sobotą ofiarowała wkrótce Douglasowi swój grzebień, co u Papuasów równa się oświadczynom. Uczta zaręczynowa odbyła się przy dźwiękach tanga, rozbrzmiewającego z głośnika sporządzonego z muszli. Małpa podawała młodej parze coctail z ananasów i winogrona w łupinach orzecha kokosowego.

Towarzysze podróży z jachtu chcieli Fairbanksa przestraszyć i nasłali na wyspę gromadę Papuasów, którzy go związali. W tej chwili jednak małpa wyskoczyła na aparat radjowy, skutkiem czego rozległy się odgłosy nadawanego meczu piłki nożnej. Tubylcy przerażeni uciekli, poczem złapali się w pułapkę nastawioną na zwierzęta, a małpa uwolniła swego pana z więzów. Po paru miesiącach Fairbanks wrócił do swego fraka i lakierów, zyskawszy tysiąc dolarów jako wygrana w zakładzie. Na „pamiątkę“ zabrał z sobą Sobotę, która została tancerką w kabarecie...

Luksus w Sowietach.



Na linii Moskwa—Tyflis kursuje od niedawna pociąg luksusowy, przebywający tę przestrzeń w przeciągu 73 godzin. Pociąg ten wyposażony jest w luksusowe urządzenia, jak salony, wagony radjowe, restauracyjne itd. Na zdjęciu naszem widzimy wagon salonowy tego pociągu.

Deportacja artystów zagranicznych z Ameryki.

„Asociated Press“ dowiaduje się, że Departament Pracy w Waszyngtonie rozpoczął ścisłe badania dotyczące warunków, w których bawi w Ameryce mnóstwo aktorów i aktorek, zwłaszcza filmowych w Hollywood. Spodziewają się, że w najbliższym czasie nastąpią liczne deportacje gwiazd filmowych, które bezprawnie przedłużyły swój pobyt w Stanach Zjednoczonych. Kilku takich aktorów już aresztowano. Jednym z nich jest australijczyk John Farrow, autor scenarjuszów filmowych. Drugim — Duncan Renaldo z pochodzenia Rumun, który występował w filmie „Trader Horn“.

W sprawie rozwiązywania Rad miejskich.

Jak donosi Polska Agencja Public. Minister spraw wewnętrznych wydał do wojewodów okólnik, w którym poleca, aby wszelkie decyzje, dotyczące rozwiązywania rad miejskich, składania z urzędu członków magistratów oraz ustanawiania komisarzy rządowych, należące do zakresu działania wojewodów, wydawane były po uprzedniem uzgodnieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. Zarządzenie to motywowane jest tem, iż rozwiązywanie reprezentacyj miejskich w drodze uprawnień nadzorczych wojewodów wkracza często w sferę interesów o charakterze ogólnopaństwowym i politycznym.

W sprawozdaniach kierowanych do Min. Spr. Wewn., poza uzasadnieniem konieczności wydania odnośnych decyzyj, należy podać stan finansowy miasta, ze szczególnem uwzględnieniem momentu, czy dla ewentualnej poprawy tego stanu konieczną jest pomoc z zewnątrz, czy też nowy zarząd mógłby dokonać tej poprawy własnemi środkami.

—o—

Program radjowy.

Czwartek, 16 lutego.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. Sta. Meteor. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Muzyka z płyt gramofonowych. 12'30: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 12'35: XVI-ty koncert szkol. z Filharmonii Warsz. 14-15'10: Przerwa. 15'10: Urz. kom. Państw. Instytutu Eksportowego. 15'15: Komunikat Gospodarczy. 15'25: Lwowska Giełda Zbożowa. 15'30: Płyty gramof. 16: „Polacy na Litwie i Litwini w Polsce“ wygł. dr. Stanisław Zejmo - Zejmis. 16'15: Płyty gramof. 16'25: Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16'40: „Księżacy wielkopolscy“ — wygł. prof. Aleksander Janowski z Warszawy. 17: Koncert 12-letniego pianisty Leona Rappela. 17'15: Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17'28: Płyty gramof. 17'40: Trans. z Poznania. Odczyt aktualny. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Muzyka lekka z kaw. Szkockiej we Lwowie. 18'50: Felieton liter. p. Idy Wieniewskiej. 19'05: Rozmaitości. 19'20: Komunikat rolniczy Min. Rolnictwa i Reform Rolnych. 19'30: Kwadrans literacki. — Opowiadanie Pawła Szumilasa p. t.: „Opowiadanie starego Macieja“ (z czasów 63 roku). 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Trans. z Katowic. Oratorjum Haendla. 22'55: Komunikaty. 23—23'30: Muzyka taneczna z „Gastronomii“ z Warszawy.

Piątek. 17 lutego.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Komunikat meteor. Gł. Wojsk. Stacji Meteor.. 11'58: Sygnał czasu z Obserwat. Astronomicz. w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Muzyka z płyt gramof. 12'20: Urz. komun. Państw. Inst. Meteor. 13'25—15'10: Przerwa 15'10: Urz. kom. Państw. Inst. Eksport. 15'15: Komunikat gospodarczy. 15'25 Lwowska Giełda Zbożowa. 15'30: Lwowski Kącik L. O. P. P. 15'35: Odczyt z Warszawy. 15'50: Płyty gramof. 16'25: Zagadki muzyczne dla młodzieży. 16'40: Trans. z Krakowa. Odczyt narciarski. 17: Koncert Reprez. orkiestry Policji Państw. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. W przerwie (Lwów) około 17'25: Komunikat VI. Okręgu Związku Strzeleckiego. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Z Warszawy. Muzyka lekka z kawiarni „Ziemiańska“. W przerwie (Lwów): Komunikat Lw. Okr. Zw. Narciarzy. 18'50: Komunikat z Krakowa dla narciarzy. 19: „Rozmowa z młodymi i starszymi“ w opracowaniu prof. Kazimierza Brończyka. 19'15: Rozmaitości. 19'30 Trans. z Warszawy. Felieton p. t.: „Wystawa w Chicago w r. b.“ — wygł. p. Gustaw Olechowski. 19'45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Trans. z Warszawy. Pogadanka muzyczna. 20'15: Trans. z Warszawy. Koncert symfoniczny z Filharmonji. W przerwie: Felieton literacki p. t.: „Jak czytać Norwida“ (z powodu roku norwidowskiego) wygł. p. Roman Zrębowicz. 22'40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. 2'45: Trans. z Warszawy. Dodatek do Pras. Dziennika Radjowego. 22'50—22'55: Przerwa. 22'55: Traus. z Warszawy. Komunikaty. 23—24: „Gdy wszyscy tańczą“ — reportaż muzyczny p. Celiny Nahlik.

Rewolta widzów teatralnych

Skandal w „Comedie Francaise" w Paryżu.

W najświetniejszym z teatrów paryskich, słynnej Comedie Francaise, która przejęła klasyczne tradycje teatru Narodowego Moliera, rozegrało się przed paru dniami skandaliczne zajście, będące rzadkiem zdarzeniem w dziejach wszystkich teatrów. Grana była sztuka „Sapho" Alfonsa Daudeta i Belota, w której rolę tytułową kreowała znakomita artystka Cecile Sorel, mająca wśród publiczności równie wielu zagorzałych wielbicieli swego talentu, jak też zawziętych przeciwników. Owego wieczoru wszystkie miejsca były wysprzedane, od pierwszych rzędów parteru aż do ostatnich na galerji. Loże zajęli stali abonenci, co oznacza, że zasiedli w nich ludzie z najwyższych sfer towarzyskich i prawdziwi miłośnicy sztuki. Tembardziej znamienne były zatem głosy protestu przeciwko spektaklowi, które podniosły się zaraz po pierwszych scenach pierwszego aktu, zrazu na galerji, później na parterze, a zwróciły się wyraźnie przeciw pani Cecile Sorel, kiedy ta zjawiła się na scenie. Głosy te, z początku ledwie dosłyszalne, stawały się coraz głośniejsze, aż wreszcie z galerji rozległ się potężny gwizd, a cały teatr rozbrzmiewał okrzykami: „Precz z Cecylją Sorel, nie chcemy jej słyszeć!" Podobnie protestowano też przeciw wystawianej sztuce.

Większość publiczności jednak przeciwstawiła się tym protestom. Zwłaszcza abonenci lóż żądali zaprzestania skandalicznych awantur i kontynuowania przedstawienia. Cecile Sorel stała najpierw zdumiona i osłupiała na scenie, później wyszła przed rampę i wezwała demonstrantów do opuszczenia sali, ale to podnieciło ich do nowych protestów. Niektórzy z nich przynieśli z sobą żabki strzelające, co groziło wywołaniem paniki.

Jednakże obecni w teatrze policjanci przy pomocy bileterów wynieśli przemocą najkrzykliwszych demonstrantów z widowni do foyer, zmuszając ich po spisaniu protokołu do opuszczenia teatru. Pomagała im w tem nawet publiczność. Podjęto przedstawienie na nowo, a pani Sorel otrzymała satysfakcję w postaci pięknego bukietu.

Nie wierzy ona, by demonstracja zwrócona była przeciwko niej, ale twierdzi, że protestowano przeciwko monotonnemu repertuarowi teatru, który wystawia 6 do 7 sztuk rocznie. Natomiast przedstawiciele publiczności zastrzegają się, że właśnie zwracali się w okrzykach przeciw Sorel, która nie nadawała się do roli Sapho.

Żyronda w Niemczech

pod postacią rządu Adolfa Hitlera.

Organ prasowy skrajnego skrzydła narodowych socjalistów niemieckich, „Schwarze Front" (Czarny front), pozostający pod redakcją Ottona Strassera, brata Grzegorza Strassera, zamieścił interesujący i symptomatyczny artykuł w sprawie sytuacji obecnej w Niemczech. Dla Strassera, skrajnego lewicowca w sensie narodowo-socjalistycznym, który odrzuca a priori nazwę „hitleryzm" i „hitlerowcy", jako symbol i synonim zdrady interesów mas idących za hasłami i programem narodowo-socjalistycznym, Hitler i jego „niby rząd" jest niczem innem, jak zjawiskiem przejściowem, któremu w historji Niemiec współczesnych sądzono odegrać rolę żyrondystów z wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Strasser pisze:

„Jak nazwać gabinet Hitler-Papen-Hugenberg? Reakcyjnym czy „żyrondystynym?" Pozornie gabinet ten ma charakter reakcyjnego: Hugenberg i Papen reprezentują reakcję ekonomiczną, Schwerin-Krossig i Neurath — reakcję polityczną. Wrażenie złudne zatem jest takie — Hitler jest jeńcem reakcji.

„Ale przyglądając się rzeczom zbliska widzimy, iż gabinet Hitlera jest gabinetem „Żyrondy".

„Od lat już twierdzimy, że zasadniczym błędem liberałów i marksistów jest porównywaniem faszyzmu z narodowym socjalizmem. Od lat dowodzimy, że narodowy socjalizm jest ruchem rewolucyjnym i że mylą się ci, którzy sądzą o narodowym socjaliźmie podług hitleryzmu, skorumpowanego przez wpływy liberalistyczne i reakcyjne.

„Mylą się ci, którzy sądzą, że „faszyzm przyszedł do władzy". W rzeczywistości jest to pierwszy zwiastun rewolucji narodowo - socjalistycznej, spętanej jeszcze przez reakcję, która jutro wyzwoli się jednak i stanie pod sztandarem „Jakobinów Rewolucji Niemieckiej".

„Okres Hitler-Kiereński skończy się prędko, gdy ujawni się niemoc ekonomiczna, polityczna i kulturalna rządu Hitlera. Źródłem nędzy niemieckiej jest kapitalizm, parlamentaryzm i Wersal. Czy rząd Hitlera będzie chciał, będzie mógł obalić kodeks cywilny, konstytucję weimarską, traktat wersalski? Skład gabinetu Hitlera, jego zależność od centrum i od prezydenta Rzeszy, oraz sama mentalność Hitlera są gwarancją niemożliwości czegoś podobnego. Pochody z pochodniami nie nakarmią nikogo, okrzyki „Heil" nie obalą traktatu wersalskiego, a przysięgając na konstytucję weimarską nie przygotowuje się szturmu na ustrój burżuazyjny i kapitalizmu.

„Jeżeli Hitlerowi się zdaje, że obecna swoją polityką pomaga do utrwalenia się ustroju socjalistycznego, jeżeli mu się zdaje, że będzie mógł wyrzec się swych zobowiązań wobec socjalizmu radykalnego szczując masy na komunistów, stwierdzimy, iż Żyronda zdradziła socjalizm narodowy i wyrzekniemy się jej."

I ten głos też jest przyczynkiem do wyświetlania sytuacji wewnętrznej w Niemczech. E. R.

Z PRASY UKRAINSKIEJ.

Sesja budżetowa Sejmu

w oświetleniu „Diła".

Na marginesie zakończenia sesji budżetowej Sejmu „Diło" pisze:

„Parlamentarny klub BB jeszcze w r. 1928 wstąpił na drogę dumnego odosobnienia. Stanowisko klubu BB znalazło cudowną pomoc w działalności rządu i oto wczoraj uwieńczone zostało pełnym rezultatem. Odosobnienie istotnie imponujące. Nie wiemy tylko czy obecna wewnętrzna i zewnętrzna sytuacja Polski pozwala objektywnie jej rządowi oraz jego parlamentarnej ekspozyturze na „splendid isolation". Zdawałoby sie, że dojście w Niemczech do władzy Hitlera, który nakazywał wszystkim rozproszonym polskim obozom szukać instynktownie wspólnej platformy, nakaże rządowi nietylko straszyć swoich przeciwników Hitlerem, ale i zmienić kurs polityki wewnętrznej tak, aby znaleść silniejszą podstawę w bardziej jasnych stosunkach wewnętrznych. Nadobna jednak nadzieja niektórych polskich opozycjonistów okazała się iluzją. Nie trzeba dodawać, że rząd polski nie uważa widocznie swojej zagranicznej sytuacji za zbyt skomplikowaną, aby mu zależało bodaj na minimalnej poprawie położenia mniejszości państwa polskiego. Znakomitym wyrazem tych rządowych krańskiej ludności, znakomitym wyrazem podziwu godnego optymizmu w sprawie położenia państwa polskiego — jest właśnie budżet, który wczoraj uchwalony został głosami BB.

To lekceważenie i ów optymizm byłyby zupełnie usprawiedliwione, gdyby nie małe „ale": to ale nasuwa się w związku z przeliczonemi precedensami z wszechświatowej historji, które z gruntu przesądziły ujemniej jednostronny kult własnej siły oraz wyrzucenie z politycznej kalkulacji wszystkich sił obcych. Nowy budżet uderzył znowu w nas Ukraińców. Ale nie sądzimy aby jakiekolwiek uderzenie mogło nas zlikwidować jako siłę, z którą nie warto i nie trzeba się liczyć jak tylko długo istniejemy na świecie..."

„Kryzys i metakryzys".

Ukazała się na półkach księgarskich odbitka z „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego", praca dr. Rogera Bataglji p. t. „Kryzys i metakryzys". Broszurę tę sygnalizujemy jako niezmiernie interesujące i oryginalne ujęcie aktualnego zagadnienia kryzysowego przez znanego ekonomistę, autora wielu prac teoretycznych i jednego z wybitniejszych działaczy w życiu gospodarczem kraju.

poglądów co do bezprzedmiotowości nastrojów i stanowiska milionów u-

Państw. Rada Oświecenia Publicznego a Ukraińcy.

„Diło" zajmuje sie organizacją organów doradczych Ministra W. R. i O. P., któremi są Państwowa Rada Oświecenia Publicznego i Państwowa Komisja Oświaty Zawodowej. W sprawie tej organ ukraiński dochodzi do następujących wniosków:

„Jakby wynikało ze statutu, to i my powinnibyśmy mieć swoich przedstawicieli ze względu na oddzielne wyznanie, oddzielne naukowe, oświatowe i nauczycielskie placówki, wreszcie z powodu posiadania fachowych znawców szkolnictwa. Tymczasem, o ile nam wiadomo z pośród Ukraińców nikt nie zasiada w tych organach. Bo chyba Metropolity Dyonizego (prawo sławnego — Red.), który jest członkiem Rady, do naszych przedstawicieli zaliczyć trudno.

Może nasza Parlamentarna Reprezentacja oraz zainteresowane placówki zechcą zpytać się, czy możemy korzystać ze swoich praw tam, gdzie decydują o naszych sprawach".

Spadek kredytów krótkoterminowych.

Według dokonanych obliczeń za trzy kwartały roku ubiegłego, kredyty krótkoterminowe w Polsce uległy dalszemu skurczeniu. Najwyższe nasilenie kredytowe zanotowano w roku 1930, kiedy wyniosło ono 2.787 miljonów złotych. W końcu trzeciego kwartału 1932 roku łączna suma kredytów krótkoterminowych spadła do 1.997 miljonów złotych.

Powyższe sumy kredytów krótkoterminowych obejmują kredyty wszystkich instytucyj finansowych a więc: banku emisyjnego, banków państwowych, banków komunalnych oraz banków prywatnych. Suma kredytów, udzielonych przez kasy oszczędności waha się między 300 a 400 miljonami złotych, a suma pożyczek, udzielonych przez spółdzielnie, należące do związków rewizyjnych, wynosiła w końcu trzeciego kwartału ubiegłego roku 508 miljonów złotych.

Spadek kredytów krótkoterminowych był w polskich instytucjach finansowych blisko trzy razy większy, niż spadek wkładów.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Poranek operowy Konserwatorjum Polskiego Tow. Muzycznego.

Urządzony staraniem Konserwatorjum P. T. M. Poranek Kursu Operowego w Teatrze Rozmaitości przedstawił cały szereg młodych śpiewaków wybitnie uzdolnionych. Na pierwszem miejscu wymienić tu należy znaną już z poprzednich popisów p. Marję Dobrowolską z klasy prof. Kozłowskiej, wykonawczynię partji Rosiny w „Cyruliku Sewilskim". Piękny, świeży głos, niezmiernie giętki i podatny, i znakomicie wyszkolony, czynią z niej śpiewaczkę zupełnie już wykształconą i każą wróżyć jak najpiękniejszą przyszłość. Bardzo korzystnie przedstawiła się również p. Zunówna (Musette), p. Bożyk, p. Łobaziewicz (bardzo piękna góra głosu w „Cyganerji") i p. Bojarska, wszyscy z klasy prof. Kozłowskiej.

Z klasy prof. Dianniego dała się słyszeć p. W. Jędrzejewska, jako Mimi w „Cyganerji". Głos jej niezbyt duży, ale nadający się dobrze do partyj lirycznych, podobał się ogólnie.

Z klasy prof. Lubienieckiego zainteresował przedewszystkiem p. Śnieżek jako Basilio w „Cyruliku". Nietylko głosowo był bez zarzutu, ale i pod względem aktorskim dał kreację dobrze przemyślaną, inteligentną i dyskretną. Muzykalny wydaje się być p. Wendeker, którego głos jednak naraziе za mało nosie. Ładny materjał przedstawia p. Pleszkiewicz.

Na pochwałę zasługuje chór z klasy prof. Lubienieckiego, oraz doskonale wystawione sceny zbiorowe o groteskowem zacięciu w „Cyruliku", reżyserji prof. Ulichanowa.

Przy fortepianie prof. W. Elektorowiczowa. Orkiestrę prowadził dyr. dr. Adam Sołtys. St. Ł.

Nowa wyprawa adm. Byrda.

Znany podróżnik polarny, admirał Byrd, w październiku r. b. udaje się ponownie z wyprawą naukową do bieguna południowego. Przygotowania do tej wyprawy są już w pełnym toku. Ekspedycja udaje się do bieguna na statku federalnym "Bear". Składać się ona będzie z 40 ludzi. Byrd. zabiera ze sobą trzysilnikowy samolot Forda i dwa traktory śnieżne.

Sowiecki lot do stratosfery.

W Leningradzie rozpoczęto przygotowania do wielkiego lotu do stratosfery na specjalnym aparacie „stratostat SA 12". Ekspedycja składa się z 2 pilotów i 4 uczonych.

MUZEA W POLSCE.

Muzeów w Polsce istnieje ogółem 142, z nich 48 państwowych, 20 samorządowych (w tem jedno samorządu wojewódzkiego w Poznaniu) miejskich towarzystw naukowych. 12 duchownych i 19 prywatnych.

Dostęp do 69-ciu jest nieograniczony. Według charakteru zbiorów 52 muzea należą do typu ogólnych, 14 historyczno-społecznych, 26 przyrodniczych, 15 nauk stosowanych i 35 sztuk pięknych.

Z ogólnej liczby 142 muzeów 34'5 proc. znajduje się na terenie woj. centralnych (w tem 25 w Warszawie), 8'5 proc. woj. wschodnich (w tem 9 w Wilnie), 15'5 proc. woj. zachodnich (w tem 5 w Poznaniu) i 41'5 proc. na terenie woj. południowych (w tem 24 w Krakowie i 23 we Lwowie).

Muzea nasze powstały po większej części stosunkowo niedawno — jedno tylko pochodzi z XVI. stulecia, dwa — z XVIII., 52 — z XIX., pozostałe zaś założono w bieżącem stuleciu, przeważnie już po odzyskaniu niepodległości państwowej. Ponieważ ponadto wiele z nich skutkiem wojen i najazdów nieprzyjacielskich uległo rabunkowi Szwedów, Rosjan i Niemców, przeto oczywiście muzea nasze nie mogą rościć pretensyj do konkurencji ze zbiorami Europy Zachodniej ani co do ilości, ani wartości historycznej zgromadzonych okazów. Pomimo to wszakże muzea ta liczą ogółem 2.559 tys. okazów, zaś z liczby tej 19'8 proc. przypada na muzea państwowe, 55'8 proc. — na samorządowe, 16'0 proc. — na zbiory towarzystw naukowych, 0'3 proc. na duchowne i 8'1 proc. — na prywatne. Pod względem ilości okazów najlepiej przedstawiają się muzea samorządowe, pomimo niewielkiej stosunkowo liczby tych muzeów.

W Polsce od najdawniejszych czasów gromadzono w bibljotekach klasztornych i skarbcach, zamkach i pałacach szlacheckich numizmaty, broń i tkaniny wschodnie, później posągi, biusty i obrazy, to też znane są zbiory królów z dynastji Jagiellońskiej, jak biskupa Tomickiego, kanclerza Szydłowskiego, ks. Lubomirskich w Wiśniczu (całkowicie zrabowane przez Szwedów w r. 1655), Radziwiłłów w Nieświeżu, Ossolińskich itd.

Obecnie do bardziej znanych należą: Muzeum ks. Lubomirskich we Lwowie (najstarsze muzeum historyczne w Polsce), Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, Narodowe w Krakowie i Warszawie, w Wilanowie, ks. Czartoryskich w Krakowie, Ordynacji hr. Krasińskich itd.

Celem rozciągnięcia opieki i kontroli nad muzeum, Minister WR. i OP. przedłożył Sejmowi wniosek ustawodawczy, na mocy którego opieka, nadzór w zakresie naukowym, artystycznym, technicznym i organizacyjnym nad muzeami publicznemi sprawuje Minister Oświaty, który też udziela pozwoleń na założenie muzeów. Przy Ministrze ma być utworzona Państwowa Rada Muzealna, stanowiąca organ doradczy i opiniodawczy, której organizację i zakres działania określi specjalne rozporządzenie Ministra.

Opieka i nadzór będzie rozciągnięta nad wszystkiemi muzeami publicznemi, do których należą państwowe i samorządowe oraz te prywatne, które są udostępnione dla publiczności. Pozostałe muzea prywatne mogą podlegać opiece i nadzorowi, o ile właściciele ich wyrażą na to swoją zgodę.

Sposób wykonywania nadzoru nad muzeami porucza projekt Ministrowi Oświaty.

W wyjaśnieniach załączonych do projektu znajdują się wskazówki, z których można sądzić, w jakim kierunku będzie się odbywał nadzór nad muzeami. Obecnie bowiem istniejące muzea posiadają wiele zasadniczych braków, które należy usunąć. Przedewszystkiem tedy należy przeprowadzić komasację istniejących zbiorów, gdyż w niektórych miastach większych znajdują się zbiory tego samego rodzaju, zamiast zatem jednej kolekcji dużej istnieje kilka małych, co powoduje rozbicie zbiorów i powiększa koszty ich utrzymania. Dotyczy to również muzeów prowincjonalnych, których ilość w ostatnich czasach szybko wzrasta, skutkiem czego powstało nietylko nadmierne rozproszenie, ale i marnowanie ich skutkiem braku odpowiednich lokali i fachowców, którzyby umieli się niemi opiekować.

Ponieważ muzea winny być instytucjami, spełniającemi doniosłe zadania, uzupełniając działalność naszego szkolnictwa, przeto wydanie specjalnej ustawy w tej mierze jest konieczne, tembardziej, że cały szereg muzeów prywatnych tego się domaga, oświadczając gotowość podporządkowania się odnośnym przepisom. Dotyczy to zwłaszcza muzeów kościelnych, które w myśl konkordatu mogą być poddane nadzorowi Państwa jedynie w drodze dobrowolnego zgłoszenia. Z. K.

Plan parcelacyjny na 1934 rok.

W nrze 8-ym Dz. U. R. P. z dnia 13 lutego 1933 r. ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 4-go lutego 1933 r., ustalające plan parcelacyjny na 1934 r. Plan ten obejmuje następujące obszary w poszczególnych okręgach ziemskich:

I. Grunty państwowe i Państwowego Banku Rolnego: 1) 440 ha w warszawskim okręgu ziemskiem, 2) 880 ha w piotrkowskim okręgu ziemskim, 3) 1260 ha w kieleckim okręgu ziemskim, 4) 130 ha w lubelskim okręgu ziemskim, 5) 880 ha w białostockim okręgu ziemskim, 6) 5300 ha w wileńskim okręgu ziemskim, 7) 190 ha w grodzieńskim okręgu ziemskim, 8) 8200 ha w brzeskim okręgu ziemskim, 9) 5100 ha w łuckim okręgu ziemskim, 10) 2700 ha w poznańskim okręgu ziemskim.

II. Grunty prywatne: 1) 2000 ha w warszawskim okręgu ziemskim, 2) 1500 ha w piotrkowskim okręgu ziemskim, 3) 2000 ha w kieleckim okręgu ziemskim, 4) 2000 ha w lubelskim okręgu ziemskim, 5) 1000 h w białostockim okręgu ziemskim, 6) 8000 ha w wileńskim okręgu ziemskim, 7) 1500 ha w grodzieńskim okręgu ziemskim, 8) 8000 ha w brzeskim okręgu ziemskim, 9) 4000 ha w łuckim okręgu ziemskim, 10) 8000 ha w tarnopolskim okręgu ziemskim, 11) 2000 ha w stanisławowskim okręgu ziemskim, 12) 2500 ha w lwowskim okręgu ziemskim, 13) 2000 ha w krakowskim okręgu ziemskim, 14) 3500 ha w poznańskim okręgu ziemskim, 15) 2000 ha w grudziądzkim okręgu ziemskim.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE

Km. 8/33. Dnia 26 czerwca 1933 sprzedane zostaną trzy ósme części lwh 59, 144, 156 — trzy czwarte lwh 328 i połowa lwh 329 gminy Wisłoczek ocenione na 10601 zł. 57 gr. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 6203 zł. 72 gr.

Komornik Sądu grodzkiego.

Rymanów, dnia 16 stycznia 1933. 538/K

VII Km 401/33. Komornik Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie Rewiru VII. zawiadamia, że dnia 1 marca 1933 o godzinie 11 przedpołudniem sprzeda się przy ul. Kamińskiego l. 6 we Lwowie 367 par obuwia. 539/K

Komornik Sądu grodzkiego miejskiego, Rewir VII.

Lwów, dnia 13 lutego 1933.

UPADŁOŚCI.

Sa. 51/32. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Jochewed Spornowej w Tłustem. Komisarz ugodowy: Kierownik Sądu Grodzkiego w Tłustem. Zarządca ugodowy: Dr. Katzner, Tłuste. Audjencja ugodowa w Sądzie Grodzkim w Tłustem, dnia 20 lutego 1933, godzina 10 przed południem.

Sąd Okręgowy

Czortków, 5 grudnia 1932. 525

Sa 108/32/40. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Chaima Bunda kupca we Lwowie, Kazimierzowska 10 odracza się audjencję ugodową wyznaczoną pierwotnie na 9 lutego 1933 — na dzień 10 marca 1933 godz. 10, sala Nr. 23, ul. Rutowskiego 13/I p.

Sąd Okręgowy

Lwów, 9 lutego 1933. 527

Sa 92/32/66. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Samuela Lwowa we Lwowie — otwarte tut. uchwałą z dnia 21 września 1932 zastanawia się.

Sąd Okręgowy

Lwów, 20 grudnia 1932. 528

Sa 97/32/38. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w dniu 2 grudnia 1932 między dłużnikiem Benzionem Steinerem, kuśnierzem we Lwowie a jego wierzycielami.

Sąd Okręgowy

Lwów, 23 stycznia 1933. 529

Sa 96/32/44. Postępowanie ugodowe do majątku Marjana Staubera właśc. firmy Ch. Stauber we Lwowie, Halicka 17 wpisanej do rejestru handlowego pod firmą Ch. Stauber handel konfekcji damskiej we Lwowie otwarte tut. uchwałą z dnia 26 września 1932 zastanawia się.

Sąd Okręgowy

Lwów, 24 grudnia 1932. 530

Sa 25/32/64. Postępowanie ugodowe dłużnika Meiera Czysza, kupca we Lwowie jest zakończone.

Sąd Okręgowy

Lwów, 1 grudnia 1932. 531

FIRMY

Firm 270/32. Zmiany dotyczące firmy spółki już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział C strona 62 przy firmie „Jawornica" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Andrychowie wpisano dnia 2 stycznia 1932 następujące zmiany. Zastępca zawiadowcy śp. Stefan hr. Bobrowski zmarł dnia 12 listopada 1932 i na skutek tego zostaje wykreślony z tem, że jedynym zawiadowcą tejże Spółki jest nadal Robert Schlumberger. Na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu odbytem dnia 21 listopada 1932 spólnicy powyższej Spółki udzielili p. Julji Palecznej urzędniczce swej, zamieszkałej w Andrychowie, ul. Kościuszki 148, oraz p. Rudolfowi Bandlowi swemu byłemu piwnicznemu, zamieszkałemu we Wiedniu XIX/I Heiligenstädterstrasse 36, oraz w Andrychowie, ul. Kościuszki 148 łącznej prokury dla prowadzenia swych interesów. Prokurzyści firmę podpisywać będą w ten sposób, że pod, przez kogokolwiek wyciśniętem stampilią lub wypisanem brzmieniem firmy „Jawornica" Ska z ogr. odp. w Andrychowie" złożą swoje podpisy z dodatkiem wskazującym ich prokurę.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Wadowice, dnia 2 stycznia 1933. 533

Firm 297/32. Rej A 100. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział A strona 100 przy firmie „Bracia Landau" z siedzibą w Białej wpisano dnia 2 stycznia 1933 następujące zmiany. Prokura udzielona Wiktorowi Rakowi zgasła i zostaje wykreślona.

Sąd Okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 2 stycznia 1933. 534

Firm 279/32. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru handlowego Oddział A II strona 52 wpisano dnia 5 stycznia 1933. Brzmienie firmy Władysław Jura tartak parowy dawniej Józef Jura Kęty. Siedziba firmy Kęty, ulica Sobieskiego 834. Przedmiot zatrudnienia tartak (przetarcie drzewa na deski, brusy, belki itp.). Właścicielem firmy jest Władysław Jura. Rodzaj firmy Firma pojedyncza.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Wadowice, dnia 5 stycznia 1933. 535

Firm 291/32. Zmiany dotyczące firmy spółki już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział B strona 15 przy firmie Austrjacka Spółka Akcyjna Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji śrub i wyrobów kutych Brevillier Ska i A. Urban Synowie z siedzibą uboczną w Sporyszu wpisano dnia 16 stycznia 1933 następujące zmiany. Wykreśla się z rejestru handlowego ustępującego względnie przechodzącego w stan spoczynku dotychczasowego dyrektora fabryki pana Henryka Schwarza jako reprezentanta na Polskę i równocześnie wpisuje się na jego miejsce Dra Władysława Micheidę adwokata i burmistrza miasta Cieszyna członka Rady Zawiadowczej naszej firmy jako reprezentanta na Polskę z miejscem zamieszkania w Ustroniu

Sąd Okręgowy Wydział I.

Wadowice, dnia 16 stycznia 1933. 536

Firm 284/31. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział A strona 117 przy firmie S. Tugendhat junior fabryka sukna w Lipniku obok Białej wpisano dnia 14 listopada 1931 następujące zmiany. Ze spółki wystąpił p. Robert Tugendhat wobec czego wyłącznym właścicielem firmy stał się Wilhelm Willy Tugendhat. P. Wilhelm Tugendhat będzie firmę podpisywał w ten sposób, iż własnoręcznie wypisze brzmienie firmy S Tugendhat junior. Prokura Marji Tugendhat pozostaje wykreślona, zaś prokura jednostkowa p. Erny Tugendhat żony przemysłowca w Bielsku pozostaje utrzymaną w mocy.

Sąd Okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 14 listopada 1931. 537

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

T. 60/32. Marceli Wisz, urodzony 1866, we Wólce pod lasem, pow. Rzeszów, wyjechał 1899 r. do Ameryki, od wiosny 1900 niema o nim wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do jednego roku.

Sąd Okręgowy

Rzeszów, dnia 27 stycznia 1933. 526

T. 195/32. Franciszek Paliwoda, urodzony 1898 w Zarudcach zaginął jako żołnierz polski. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd Okręgowy

Lwów, dnia 20 września 1932. 532

OGŁOSZENIA PRYWATNE

OGŁOSZENIE O PRZETARGU OFERTOWYM.

W dniu 23 lutego 1933 roku o godz. 11. w Więzieniu Karno - Śledczem we Lwowie odbędzie się nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę mięsa wołowego, nabiału i bułek.

Dostawa artykułów świeżych i pierwszorzędnej jakości, odbywałaby się na każdorazowe zamówienie, loco magazyn Więzienia Karno - Śledczego we Lwowie.

Należności uskuteczniane będą po całomiesięcznej dostawie.

Przy składaniu oferty należy złożyć wadjum (odnośny kwit ze złożenia wadjum ma być dołączony do oferty) w wysokości 5 proc. zaoferowanej sumy.

Oferty składać należy w kopertach zamkniętych i zalakowanych do dnia 23 lutego 1933 r. pod adresem: Naczelnik Więzienia Karno - Śledczego we Lwowie z napisem „oferta od kogo i na jaki artykuł". 524

Naczelnik Więzienia.

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk. **Z drukarni „Słowa Polskiego". Lwów ul. Zimorowicza 15.**